WYDANIE DLA WYBRZEŻA

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, ŚRODA 29 STYCZNIA 1947 R. Nr 27 (772)

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA GDAŃSK

Dziś w numerze

W 61 rocznicę stracenia przywódców „Proletariatu"

Prasa zagraniczna o wyniku wyborów i tarciach w PSL

Sylwetka Rzepeckiego w świetle obrony

Rocznica „Proletariatu"

Znów, jak co rok, obchodzimy rocznicę Wielkiego „Proletariatu", rocznicę tych, którzy z górą sześćdziesiąt lat temu po raz pierwszy podnieśli w Polsce czerwony sztandar ruchu robotniczego, sztandar walki o socjalizm. Obchodzimy w warunkach, w których możemy śmiało powiedzieć cieniom poległych Wielkiego „Proletariatu": Wykonaliśmy Wasz testament, idziemy ku Polsce sprawiedliwej, ku Polsce wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka. Spełniliśmy ten testament, gdyż pozostaliśmy wierni zasadniczym Waszym wskazaniom, a potrafiliśmy przezwyciężyć to wszystko, co było jeszcze niejasnego, niezdecydowanego w Waszych myślach i dążeniach.

Spełniliśmy ten testament, gdyż potrafiliśmy w pełni zmobilizować do walki klasę robotniczą, czołową siłą narodu. Spełniliśmy ten testament, gdyż nad naszymi szeregami powiewa ten sam czerwony sztandar, gdyż kieruje nami ta sama jasna analiza klasowej treści społeczeństwa kapitalistycznego, gdyż celem naszym jest tak samo jak był wtedy ustrój socjalistyczny, ustrój sprawiedliwości społecznej.

Ale spełniliśmy ten testament także dlatego, że potrafiliśmy do końca przemyśleć to, czego nie zdołali przemyśleć do końca twórcy Wielkiego „Proletariatu".

Stosunek sprawy wyzwolenia narodowego i walki robotniczej niejasny był dla czołowych ludzi Wielkiego „Proletariatu". Różnie przedstawiała się ta sprawa poszczególnym spośród nich. Był to czynnik poważnie osłabiający ich siły, siły ruchu robotniczego. Przemyśleliśmy to zagadnienie do końca. Postawiliśmy jasno, że nie może być zwycięstwa klasy robotniczej, zwycięstwa mas ludowych bez zdobycia, bez zagwarantowania niepodległości Polski. Postawiliśmy jasno, że nie może być trwałego zabezpieczenia niepodległości kraju bez zwycięstwa mas ludowych. Połączyliśmy w jedną nierozerwalną całość walkę o wolność narodu i walkę o wolność człowieka pracy w wolnym narodzie.

Na tej samej jasnej i prostej zasadzie oparliśmy naszą walkę i naszą pracę. I dzięki niej zwyciężyliśmy.

Zwyciężyliśmy — w sojuszu z tymi samymi sojusznikami z którymi związał się i Pierwszy „Proletariat". Na carskiej szubienicy w dzień, którego rocznicę obchodzimy, zawisł wraz z polskimi socjalistami i Piotr Bardowski, rosyjski rewolucjonista, który walczył przeciw caratowi wespół z polskimi towarzyszami. Na polach bitew, które zadecydowały o wyzwoleniu Polski, wyrosły setki tysięcy mogił żołnierzy Armii Czerwonej, spadkobierców tradycji Piotra Bardowskiego. Polska niepodległa. Polska demokratyczna. Polska ludowa żyje w sojuszu z ludową, socjalistyczną Rosją.

Obchodzimy rocznicę „Proletariatu" bezpośrednio po wielkim zwycięstwie wyborczym demokracji polskiej, zwycięstwie, osiągniętym przede wszystkim wysiłkami partii robotniczych. Obchodzimy ją w dumnym poczuciu, że ostatecznie już skierowaliśmy Polskę na drogę władzy ludowej, na drogę, na której chcieli ją widzieć Waryński i Kunicki. I właśnie dlatego z tym głębszą czcią chylimy dziś przed ich pamięcią nasze czerwone sztandary.

PRAGNIEMY BYĆ ZABEZPIECZENI

przed nową agresją niemiecką

Exposé ambasadora Wierbłowskiego

przed wręczeniem memoriału polskiego w Londynie

LONDYN, 27.1 (PAP). Na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznwch czterech wielkich mocarstw obecna była w dniu 27 stycznia delegacja polska w składzie: wiceministra spraw zagranicznych, Leszczyckiego, ambasadora Wierbłowskiego, ambasadora Michałowskiego, szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawina, gen. Prugar-Kettlinga, dyrektora departamentu Ministerstwa Spraw Zagr., Żebrowskiego, naczelnika Marii Wiernej oraz szeregu rzeczoznawców polskich.

Przed złożeniem memoriału polskiego, ambasador Wierbłowski wygłosił następujące exposé:

„Niech mi będzie wolno ponownie w imieniu mego rządu podziękować za umożliwienie Polsce przedstawienia jej poglądów na kapitalne dla niej zagadnienie przyszłości Niemiec. Rozumiemy dobrze, jak trudne zadanie zostało powierzone panom przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.

Zagadnienie niemieckie jest problemem zasadniczej wagi nie tylko dla sąsiadów Niemiec, — jest zagadnieniem niezmiernie ważnym dla wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Dlatego wysłuchanie głosów państw zainteresowanych i wyciągnięcie z ich opinii tego, co jest najsłuszniejsze i najistotniejsze dla traktatu pokojowego, musi być ułatwione przez przedstawienie przed Wami, panowie, najważniejszych wniosków i postulatów.

Chciałbym już na wstępie zaznaczyć, że nie przychodzimy do Was, naszych aliantów, aby domagać się zemsty, aby żądać odwetu na Niemcach. Uczucie zemsty nie jest obce naturze ludzkiej.

My jednak chcemy pokoju trwałego, chcemy długich lat pokoju, którego tak potrzebuje i pragnie nasz zdewastowany kraj. Chcemy pokoju konstruktywnego, pokoju, który umożliwiłby nam odbudowę naszego kraju i pozwolił mu kroczyć naprzód ku dobrobytowi, którego Polska dawno nie zaznała. Jednakże jeżeli odrzucamy w imię naszej własnej racji stanu i w imię pokojowego rozwoju wszystkich narodów zemstę, to, jeżeli chcemy pozostać jako naród na naszych ziemiach — musimy być ostrożni, bardzo ostrożni i przewidujący.

6 lat Niemcy okupowali Polskę. Przez 6 lat, jeżeli ograniczymy się tylko do ostatniej wojny i nie będziemy wertować kart historii, zagadnienie niemieckie było dla narodu polskiego zagadnieniem bytu i niebytu, życia lub śmierci, zagłady lub istnienia. Setkom tysięcy Polaków zagadnienie niemieckie przedstawiało się poprzez druty obozów zniszczenia, poprzez kraty cel skazańców.

(dalszy ciąg na str. 4)

Nowa reakcyjna partia

powstała w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Hitlerowcy zajmują kluczowe stanowiska w przemyśle

BERLIN, 27.1. (PAP). — „Neues Deutschland" donosi, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej została założona nowa partia polityczna jeszcze bardziej prawicowa, aniżeli partia chrześcijańsko - demokratyczna.

Jest to dawna partia Dolnej Saksonii, która po rokowaniach z drobnymi ugrupowaniami konserwatywnymi w zachodniej części Niemiec zrezygnowała ze swej poprzedniej nazwy i jako nowa partia rozpoczęła swe istnienie pod nazwą „Deutsche Landerpartei" (Niemiecka Partia Ludowa). Ma ona charakter skrajnie prawicowy i grupuje elementy wyraźnie reakcyjne.

FRANKFURT n/M. 27.1. (PAP). — Przywódca partii komunistycznej w Dolnej Saksonii, Kurt Müller, wysłał pismo do brytyjskiego ministra do spraw niemieckich J. B. Hynda zawiadamiając go, iż kluczowe stanowiska w przemyśle niemieckim i w komisji do spraw gospodarczych w Minden w strefie brytyjskiej „zajmują wybitni hitlerowcy".

Ożywione przygotowania stronnictw

przed pierwszą sesją Sejmu

Kryzys w PSL pogłębia się

W ciągu tygodnia, dzielącego nas od chwili otwarcia pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego stronnictwa polityczne robią ostatnie przygotowania do pracy w Sejmie, którego znaczenie w życiu naszego kraju jest przez wszystkich należycie zrozumiane.

Stronnictwa robotnicze — PPR i PPS, działając wspólnie, na podstawie umowy listopadowej, uzgadniają ze sobą wszelkie sprawy, z którymi wystąpią na sesji. W najbliższych dniach odbędzie się konferencja kierownictw czterech stronnictw politycznych, wchodzących w skład Bloku Demokratycznego, które — jak wiadomo — postanowiły nie tylko wspólnie iść do wyborów, ale i wspólnie dźwigać odpowiedzialność za losy państwa po wyborach, zgodnie z wolą narodu, ujawnioną w głosowaniu powszechnym dnia 19 stycznia.

Również PSL — Nowe Wyzwolenie i Str. Pracy szykują się do żywego udziału w pracach państwowych. PSL — Nowe Wyzwolenie, które w obecnej swej formie wystartowało do życia politycznego pół roku temu, z zadowoleniem notuje, że zebrało na swe listy o koło pół miliona głosów. Str. Pracy wskazuje na pomyślne zjawisko przesunięcia się nastrojów negacji, zgrupowanych wokół PSL — na rzecz centrowej idei ologii chrześcijańsko - społecznej, reprezentowanej przez to stronnictwo, nacechowanej chęcią współpracy w konkretnych sprawach państwowych.

Opinia publiczna interesuje się również przejawami głębokiego kryzysu w PSL.

Klęska wyborcza, rozpad wielkiej ilości ogniw organizacyjnych, który zaczął się dawno przed wyborami i trwa bez przerwy, coraz bardziej widoczne bankructwo ideologiczne i rozgardiasz organizacyjny — znalazły swoje odzwierciedlenie w ciągu dwudniowych obrad NKW PSL, w głębokiej rozbieżności oceny politycznej i dalszej taktyki stronnictwa pomiędzy St. Mikołajczykiem a innymi aktywnymi działaczami PSL.

Jak można wyczytać z komunikatu o obradach NKW PSL — Naczelny Komitet Wykonawczy tego stronnictwa nie doszedł, czy nie mógł dojść do żadnego wniosku w szeregu spraw natury politycznej i odłożył decyzję do posiedzenia Rady Naczelnej. Rada Naczelna PSL ma obradować 1 i 2 lutego.

W kołach dobrze poinformowanych przewiduje się, że obrady Rady Naczelnej PSL będą nie mniej burzliwe, aniżeli obrady NKW, tym bardziej że stosowana zazwyczaj przez kierownictwo PSL taktyka odwlekania decyzji, tym razem, wobec ustalonego terminu I Sesji, nie będzie mogła być zastosowana.

Pewnego rodzaju nowością w praktyce PSL jest to, że na Radzie Naczelnej przewiduje się prócz referatu politycznego St. Mikołajczyka — również korreferat polityczny.

Cały kraj czeka z wielkim zainteresowaniem na otwarcie prac Sejmu. Oczekiwanie to nacechowane jest głębokim spokojem i powagą.

Do utrzymania tego spokoju, powagi w obliczu doniosłych wydarzeń politycznych, przyczyniło się również stanowisko duchowieństwa katolickiego, które zachowało na ogół neutralność w okresie walk politycznych związanych z wyborami.

19-letni ZWM-owiec zakłuty nożami

pod murami kościoła Bernardynów w Poznaniu

Młodociany członek PSL — sprawcą zbrodni

W ubiegły piątek dokonano na terenie Poznania ohydnego mordu, który wstrząsnął całą opinią publiczną. Pod murami kościoła Bernardynów zakłuty został na śmierć nożami Jan Stachowiak, członek Związku Walki Młodych.

Stachowiak, liczący zaledwie 19 lat, był jedynym żywicielem swej matki. Ukończył on niedawno centralną szkołę ZWM i był członkiem ORMO.

W krótkim czasie władze ujęły zabójców. Okazało się, że są nimi dwaj harcerze: 19-letni Zbigniew Kosmowski i drużynowy 20-letni Bohdan Dybiżański. Ten ostatni jest jednocześnie członkiem PSL — jak świadczy znaleziona przy nim legitymacja.

Obaj aresztowani przyznali się do zabójstwa, którego dokonali na rozkaz swej podziemnej organizacji. W czasie wstępnego śledztwa młodociani mordercy w cyniczny sposób opisali okoliczności zabójstwa śp. Stachowiaka.

Dnia 21 bm. Kosmowski otrzymał od swego dowódcy organizacyjnego polecenie zamordowania Stachowiaka, czynnego działacza ZWM na terenie Poznania. Do pomocy Kosmowskiemu w wykonaniu zbrodni został przeznaczony Dybiżański, również członek organizacji.

Dnia 23 bm. Kosmowski wraz z Dybiżańskim podstępnie wywabili Stachowiaka ze świetlicy ZWM i pod jakimś błahym pozorem zaprowadzili go do gmachu zrujnowego klasztoru.

W umówionym miejscu Dybiżański wyjął ciężki pistolet „Colt", którego kolbą zadał idącemu naprzód Stachowiakowi śmiertelny cios w tył czaszki. Ugodzony padł na ziemię obficie brocząc krwią.

Kosmowski pożyczonym od swego wspólnika nożem zadał leżącemu kilkadziesiąt ciosów w twarz i piersi, pastwiąc się w ohydny sposób nad nieszczęśliwą ofiarą. Z zamordowanego zabójcy zdarli ubranie i buty, chowając je w gruzach.

W wyniku wstępnych dochodzeń — aresztowano dalszych członków owej podziemnej organizacji, z których niejaki Franciszek Wawrzyniak — jest również członkiem PSL. Dybiżański w czasie popełniania morderstwa występował w mundurze harcerskim z przyczepioną doń „koniczynką".

Manifestacyjny pogrzeb śp. Stachowiaka, którego zabójstwo wywołało poruszenie i oburzenie wśród społeczeństwa poznańskiego, odbędzie się we wtorek dnia 2 bm. Zwłoki spoczną na cmentarzu bohaterów.

—cos—

Podział mandatów z list państwowych

i ogłoszenie wyników wyborów

na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej

W dniu wczorajszym odbyły się dwa kolejne posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej.

W posiedzeniach uczestniczyli jako przewodniczący — Generalny Komisarz Wyborczy, Kazimierz Bzowski, zastępca Generalnego Komisarza Wyborczego, Mieczysław Dobromęski oraz wszyscy członkowie Państwowej Komisji Wyborczej, reprezentujący sześć stronnictw politycznych: PPR — tow. Zenon Kliszko, PPS — tow. Ryszard Obraczka, SL — ob. Jan Grubecki, SD — ob. Maria Jaszczukowa, PSL — ob. Stanisław Mazur, SP — ob. Kazimierz Lubosiewicz.

Na pierwszym posiedzeniu Państwowa Komisja Wyborcza, zgodnie z art. 65 Ord. Wyb., dokonała stosunkowego podziału 72 mandatów z list państwowych.

W podziale uczestniczyły te listy państwowe, które z przyłączonych list okręgowych przeprowadziły kandydatów w co najmniej 6 okręgach wyborczych a mianowicie:

Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych (Państwowa lista Nr 3) przeprowadził w okręgach **329 posłów** i uzyskał z listy państwowej **55 mandatów.**

Polskie Stronnictwo Ludowe (Państwowa lista Nr 1) przeprowadziło w okręgach **24 posłów** i uzyskało z listy państwowej **4 mandaty,**

Stronnictwo Pracy (Państwowa lista Nr 2) przeprowadziło w okręgach **10 posłów** i uzyskało z listy państwowej **2 mandaty,**

Polskie Stronnictwo Ludowe Nowe Wyzwolenie (Państwowa lista Nr 4) przeprowadziło w okręgach **6 posłów** i uzyskało z listy państwowej **1 mandat.**

Ogółem ugrupowania powyższe przeprowadziły w okręgach 369 posłów i podzielono między nie 72 mandaty z list państwowych, co daje łącznie 441 mandatów poselskich.

Nie uczestniczyły w podziale mandatów z list państwowych listy okręgowe nie przyłączone do list państwowych, a mianowicie: Lista Społecznych Katolików, która uzyskała w okręgu Nr 13 — 1 mandat, Lista Polaków Katolików, która uzyskała w okręgu Nr 18 — 1 mandat i Lista Bezpartyjnej Inteligencji Chrześcijańskiej, która uzyskała w okręgu Nr 46 — 1 mandat.

Na drugim posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej Generalny Komisarz Wyborczy, zgodnie z art. 66 ord. wyb., ogłosił rezultat wyborów w całym Państwie, to jest liczbę głosów ważnych, oddanych w każdym okręgu wyborczym oraz imiona i nazwiska posłów, wybranych w poszczególnych okręgach, jak również z list państwowych. Protokół z tego posiedzenia, podpisany przez wszystkich uczestników, postanowiono w myśl ustawy o ordynacji wyborczej ogłosić w Monitorze Polskim.

Ostatnie wiadomości

BELGRAD. Przedstawiciel Jugosławii wręczył konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie memoriał rządu jugosłowiańskiego, w którym Jugosławia domaga się odszkodowań od Austrii.

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że w rezultacie pertraktacji między różnymi organizacjami robotniczymi Indonezji powstała centralna organizacja indonezyjskich związków zawodowych. Nowa organizacja liczy ponad trzy miliony członków.

BELGRAD. Z Tirany donoszą, że do Nowego Jorku udała się na zaproszenie sekretariatu ONZ delegacja albańska, która przedstawi punkt widzenia Albanii na sprawę incydentów w cieśninie Kortu.

PARYŻ. Z Lizbony donosi agencja France Presse, że przewieziono tamtędy ze Stanów Zjednoczonych w kierunku Egiptu 21 sztab złota o łącznej wadze około 1 tony.

RZYM. Policja włoska aresztowała 50 członków neofaszystowskiego ruchu w Mediolanie i innych miejscowościach w pobliżu tego miasta. Policja zdecydowane jest ostatecznie zlikwidować ruch neofaszystowski istniejący w Mediolanie. Prawie pełna lista członków tego ruchu znalazła się w rękach policji.

Przed pierwszym posiedzeniem Sejmu Ustawodawczego

Biuro Prezydialne KRN zawiadamia, że pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego 1947 r. o godz. 11 w sali obrad Sejmu w Warszawie przy ul. Daszyńskiego (dawna Wiejska) Nr 4.

Ob. ob. posłowie są proszeni o zabranie listu wierzytelnego oraz *trzech* fotografii, które należy złożyć w Biurze Sejmu.

List wierzytelny uprawnia posła do bezpłatnego przejazdu środkami komunikacji państwowej.

Rokowania polsko-angielskie rozpoczną się w końcu lutego

LONDYN, 27.1. (Obsł. wł.). Na konferencji, jaką odbył dr Liebowski, ekspert dla spraw gospodarczych przy delegacji polskiej na konferencję londyńską, z ministrem angielskiego handlu zagranicznego — Marquandem, postanowiono, że w końcu lutego rozpoczną się polsko - angielskie rokowania handlowe.

Ambasador ZSRR u min. Bevina

LONDYN, 27.1. (PAP). W poniedziałek, dnia 27 bm. ambasador radziecki w Londynie, Zarubin, złożył pierwszą wizytę ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi.

Według informacji kół zbliżonych do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Bevin omawiał z ambasadorem radzieckim możliwości przedłużenia trwania sojuszu anglo - radzieckiego z 1942 roku przez usunięcie z obecnego tekstu zastrzeżeń, o których wspominał generalissimus Stalin w liście do ministra Bevina.

Strajk w 25 kopalniach złota i diamentów

LONDYN, 27.1. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Johannesburga, że górnicy w pięciu kopalniach złota i diamentów ogłosili strajk oraz w siedmiu kopalniach węgla w Unii Południowo - Afrykańskiej ogłosili strajk, żądając podwyżki płac i polepszenia warunków pracy. W 13 innych kopalniach część górników również przystąpiła do strajku.

Skok z 80 piętra

Samobójca spadł na przechodnia

NOWY JORK, 27.1 (PAP). Pewien młody człowiek rzucił się z 80 piętra „Empire State Building", najwyższego gmachu świata. Był to w roku bieżącym pierwszy skok samobójczy ze szczytu tego gmachu. Desperat nie tylko sam się zabił lecz upadając zranił poważnie przechodzącą tamtędy kobietę.

Anglicy głusi na groźne „memento"

Międzynarodowa Komisja stwierdza odrodzenie hitleryzmu a brytyjczycy wciąż ubolewają nad losem „biednych Niemców"

LONDYN, 27.1. (PAP). — W związku ze stwierdzeniem komisji międzynarodowej, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec odradza się i nabiera aktywności ruch narodowo - socjalistyczny, posiadający ponadto olbrzymie zasoby zagranicą, „Daily Worker" pisze:

Czy jest w tym coś dziwnego? Czy nie jest to wynik polityki stosowanej przez władze sojusznicze w tych strefach? Miliony młodzieży, na której głównie opierał się hitleryzm, uzyskały amnestię od władz amerykańskich. Brytyjskie władze wojskowe pozostawiły demobilizację w rękach oficerów i podoficerów Wehrmachtu.

Urzędnicy zarządów wojskowych brytyjskiego i amerykańskiego, opierają się na orzeczeniach ekspertów niemieckich, nie przeprowadzili właściwej czystki, umożliwili akty sabotażowe, produkcję min w Zagłębiu Ruhry, zbieranie materiałów wojskowych itd.

Władom brytyjskiemu i amerykańskiemu powierzono wykrycie tajnych funduszów partii narodowo - socjalistycznej zagranicą. Obawiano się jednak zaszkodzić interesom wielkiego przemysłu i sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

W konkluzji dziennik ostrzega, że metody polityki, jakie ma opracować zbliżająca się konferencja moskiewska, powinny bardzo różnić się od tych, jakie praktykowano dotychczas na Zachodzie, o ile niebezpieczeństwo niemieckie ma być naprawdę zażegnane.

Ciekawa jest reakcja czynników amerykańskich i angielskich na te sensacyjne stwierdzenia komisji międzynarodowej.

Szef strefy amerykańskiej, generał Clay, oświadczył, że jest jeszcze „za wcześnie" by stwierdzać, że większość Niemców nie weszła na drogę demokracji...

Natomiast członek parlamentu brytyjskiego Blackburn, który podpisał m. inn. to oświadczenie, który stwierdził, że „jakikolwiek jest pogląd brytyjski, trudno przypuścić, aby mężowie stanu krajów zniszczonych wojną zapatrywali się na tę sprawę tolerancyjnie. Ludzie ci zdają sobie sprawę z tego, że jakaś nowa broń jak np. broń bakteriologiczna której tajemnice są znane hitlerowcom, mogłaby w ciągu paru lat stać się w ręku Niemców groźną bronią odwetu".

Te rewelacyjne ostrzeżenia nie powstrzymują jednak bynajmniej wylewu proniemieckich uczuć ze strony niektórych czynników angielskich. Jednocześnie bowiem z ogłoszeniem powyższego sprawozdania delegacja duchownych brytyjskich, która pod wodzą biskupa Chicesteru odwiedziła w październiku Niemcy, ogłosiła swoje sprawozdanie, które oświadcza, że „denazifikacja powoduje rozgoryczenie wśród Niemców", a dalej domaga się amnestii dla młodzieży hitlerowskiej, zwolnienia wszystkich niemieckich jeńców wojennych zwiększenia racji żywnościowych dla „wygłodzonych Niemców".

Tymczasem ze strony amerykańskiej donoszą, że w miejscowym obozie dla internowanych hitlerowców dawny generał SS był głównym doradcą amerykańskiego obozowego sądu denazifikacyjnego, a dawny Obergruppenfuhrer SS — inspektorem pracy w tym obozie. W obozie tym kwitł czarny rynek, a straż była przekupywana przez internowanych hitlerowców.

Z Anglii płyną dary i ofiary na rzecz „cierpiących Niemców". Na zebraniu organizacji „Holday Fellowship" w Derly jednogłośnie uchwalono przesłać tysiąc funtów na pomoc dla dzieci niemieckich, jako dowód wdzięczności za gościnność, jaką członkowie towarzystwa spotkali się w Niemczech przed wojną. Żaden z 400 delegatów, którzy uchwalili tę rezolucję, nie zadał sobie pytania, na to te pieniądze mogłyby być w praktyce użyte.

BERLIN, 27.1. (PAP). — W niezwykłym składzie przybył do Berlina transport jeńców wojennych z Anglii, wypuszczonych na wolność.

Okazało się, że więcej niż połowa przybyłych — to byli członkowie SS, SA, NSKK oraz innych organizacji hitlerowskich.

Przy bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że ten dobór personalny zwolnionych hitlerowców należy zawdzięczać niemieckiemu kierownikowi obozu, który nadużył zaufania władz angielskich dla przeszmuglowania transportu hitlerowców do strefy radzieckiej.

Jest również rzeczą wiadomą, że w obozie przejściowym znajduje się w Anglii wielu jeszcze jeńców wojennych nieobciążonych politycznie, którzy siedzą za drutami, patrząc na to, jak SS-mani triumfalnie opuszczają obozy.

Times twierdzi: Traktat angielsko-radziecki pokrzyżuje niemieckie plany skłócenia Europy

LONDYN, 27.1. (PAP). — Moskiewski korespondent „Timesa" pisze, iż wartość anglo - radzieckiego traktatu widzą w Moskwie z tym, że stanowi on ostrzeżenie dla Niemiec, że nie mogą one liczyć na prowadzenie kiedykolwiek wojny na jednym froncie europejskim, że ich próby podzielenia Europy są skazane z góry na niepowodzenie.

Skoro efektywność tego traktatu będzie zapewniona — pisze dziennik brytyjski — Niemcy nie będą mogły liczyć na sparaliżowanie działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stąd wynika konieczność pewnej rewizji traktatu, która doprowadzi do wzmocnienia sojuszu.

Dopóki istnieje jakakolwiek wątpliwość co do zobowiązania wykonania traktatu, agresor może pokusić się o rozbicie Europy. W Moskwie za takie luki traktatu uważa się artykuły 3 i 4. Troskę ZSRR o traktat anglo - radziecki można przypisać dążeniu do ostatecznego rozwiązania problemu niemieckiego przez połączenie swej potęgi z brytyjską w sojuszu, któryby sprostał wszelkim manewrom czy atakom.

Egipt przedkłada Radzie Bezpieczeństwa sprawę swych stosunków z W. Brytanią

PARYŻ, 27.1 (PAP). Premier egipski Norkrashy Pasza potwierdził wiadomość, że Egipt przedłoży sprawę całokształtu swych stosunków z Wielką Brytanią Radzie Bezpieczeństwa.

LONDYN, 27.1 (PAP). Norkrashy Pasza zawiadomić ma parlament egipski o zerwaniu kilkakrotnie odraczanych rokowań brytyjsko-egipskich w sprawie rewizji taktatu z roku 1936. Prasa egipska oraz miarodajne koła polityczne potwierdzają wiadomość, że rząd egipski odrzucił ostatnią propozycję brytyjską w sprawie Sudanu.

Ambasada brytyjska w Kairze wydała w sobotę wieczorem komunikat, w którym, pozostawiając drzwi otwarte dla ugody w sprawie Sudanu, choćby w ostatniej chwili, oświadcza, że Londyn nie widzi podstaw prawnych dla przedłużania sprawy ONZ.

LONDYN, 27.1 (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby Gmin brytyjski minister spraw zagranicznych, Bevin, podał do wiadomości, że rząd egipski powiadomił go, że zrywa rokowania w sprawie rewizji traktatu anglo-egipskiego z roku 1936.

Tragiczne szczegóły katastrofy pod Kopenhagą

Trudności z rozpoznawaniem zwęglonych ofiar

Prasa domaga się zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji lotniczej

KOPENHAGA. 27.I. (PAP). Według opowiadania jednego z naocznych świadków katastrofa lotnicza pod Kopenhagą wydarzyła się w następujących okolicznościach:

Samolot wystartował normalnie, później jednak wzniósł się nagle prawie pionowo do góry. Świadek ów odniósł wtedy wrażenie, że pilot usiłuje przywrócić właściwą pozycję aparatu, co udało mu się na chwilę. Następnie jednak aparat wykonał wiraż i jednocześnie począł szybko tracić wysokość. Lewe skrzydło aparatu dotknęło ziemi. Wówczas aparat runął i stanął w płomieniach.

Wskutek eksplozji i pożaru zwłoki ofiar zostały zwęglone, co ogromnie utrudniło ustalenie ich tożsamości.

Zwęglone trupy znaleziono na powierzchni kadłuba, co zdaje się wskazywać na to, że ofiary katastrofy starały się wydobyć z kabiny, bądź też zostały wyrzucone z siedzeń siłą wstrząsu.

W pobliżu kadłuba znaleziono zniekształcony kawałek metalu. Był to przypuszczalnie jeden z orderów księcia Gustawa Adolfa.

Pilot Gayusendorffer, liczący 55 lat życia, był jednym z najbardziej znanych lotników świata. Miał za sobą przeszło 26 tysięcy godzin lotu.

Był on w Danii bardzo popularny, albowiem przed 25 laty, gdy lądował przymusowo w tym kraju, poznał tam młodą Dunkę, którą następnie poślubił.

Grace Moore wsiadła do samolotu w Kopenhadze. Odbywała ona tournée koncertowe po państwach skandynawskich i w poniedziałek, miała śpiewać w Sztokholmie Akompaniować miał pianista brytyjski, Ivor Newton, który przypadkowo uniknął śmierci, w ostatniej chwili odkładając wyjazd.

W dniu 26 listopada ub. roku artystce przyznano obywatelstwo honorowe miasta Cannes. Uroczyste wręczenie dyplomu miało nastąpić 5 lutego.

Książę Gustaw Adolf szwedzki, wracał z polowania u księcia Bernarda, męża następczyni tronu holenderskiego. Miał on lat 41 i był generałem korpusu. Był on żonaty z księżniczką Sachsen-Coburg-Gotha i osierocił 4 córki oraz półtoramiesięcznego syna.

LONDYN. 27.I. (Obsł wł.). Fala katastrof, jakie miały ostatnio miejsce, spotkała się z silną reakcją prasy angielskiej, która domaga się wszczęcia odpowiednich kroków celem stworzenia warunków bezpieczeństwa w komunikacji lotniczej.

Żądania wysuwane przez prasę angielską są następujące: wszczęcie przez wszystkie kraje dochodzenia w sprawie katastrof lotniczych, natychmiastowe zbadanie samolotów „Dakota", stworzenia międzynarodowego kodeksu bezpieczeństwa, który uznawany by był przez wszystkie państwa, urzędowe określenie ciężaru, jaki mogą zabierać samoloty „Dakota"

KOPENHAGA. 27.I. (Obsł wł.) Władze duńskie zabroniły samolotom „Dakota" korzystać z lotnisk duńskich, jeżeli waga ich przekraczać będzie przy starcie 11.450 kg, a przy lądowaniu 11.080 kg.

Walka ze spekulacją i drożyzną

na porządku dziennym obrad KC ZZ

W dniu wczorajszym obradowało Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W toku obrad poddano szczegółowej analizie wyniki wyborów, zakończonych walnym zwycięstwem Stronnictw Bloku Demokratycznego i Związków Zawodowych.

Prezydium uchwaliło w tej sprawie odpowiednią rezolucję.

W dalszym ciągu omówiono szczegółowo sprawę znowelizowanego dekretu o Radach Zakładowych i budżet KCZZ.

Dużo miejsca w obradach poświęcono omówieniu nowych reform walki ze spekulacją i z drożyzną. Odpowiednie uchwały w tej mierze będą wkrótce realizowane.

Wydobycie 57,5 miliona ton węgla

planuje górnictwo polskie w 1947 roku

Dnia 27 stycznia rozpoczęła się II ogólnopolska konferencja węglowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Udział w konferencji bierze 18 przedstawicieli agencji i pism zagranicznych oraz licznie reprezentowani dziennikarze prasy krajowej.

Konferencję zagaił generalny dyrektor Przemysłu Węglowego, inż. Topolski, witając przybyłych dziennikarzy. Wymieniając osiągniętą cyfrę wydobycia węgla w roku 1946 — 47.288.000 ton stwierdził dyr. Topolski, że właśnie dzięki przemysłowi węglowemu i eksportowi węgla będziemy mogli wydatnie pomóc przy realizacji 3-letniego Narodowego Planu Gospodarczego.

Następnie dyr. Kolbe, oświetlił plany przemysłu węglowego na najbliższą przyszłość. Ułożony został plan maksymalny, który przedstawia się w sposób następujący:

Rok 1947 przyniesie 57.500.000 ton, zaś rok 1949 — 77.500.000 ton. Przedwojenna wydajność dzienna wynosiła 1.720 kg na członka załogi. Obecnie nie przekracza ona 1.050 kg, co stanowi 67 proc. normy przedwojennej. Obliczenie to nie jest całkowicie ścisłe, ponieważ zmienione zostały podstawy obliczenia. Faktyczny procent wydajności należy uważać za wyższy, wynoszący około 78 proc.

Planuje się podniesienie tej wydajności w roku 1947 — do 1.120 kg dziennie na członka załogi, w 1948 r. — do 1.240 kg dziennie na członka załogi i w r. 1949 — do 1.350 kg dziennie na członka załogi

W dniu jutrzejszym zebrani na konferencji dziennikarze wyjadą w teren

Prasa zagraniczna o wyniku wyborów w Polsce i tarciach w PSL

Prasa zagraniczna w dalszym ciągu szeroko omawia wyniki wyborów w Polsce i przynosi szereg wiadomości o tarciach wewnętrznych w PSL.

„Manchester Guardian" zapowiada ustąpienie Mikołajczyka

Warszawski korespondent **„Manchester Guardian"** pisze, że kryzys w łonie PSL, który zaczął się klęską w wyborach, doszedł już do takiego punktu, iż nawet przyszłość Mikołajczyka jako przywódcy parti, stała się niepewna.

Trzej jego koledzy partyjni, zajmujący kierownicze stanowiska w partii — pisze korespondent — usiłują znaleźć porozumienie z PPR i socjalistami i utworzyć zjednoczony front ludowy, w skład którego miałaby wchodzić partia Mikołajczyka, Stronnictwo Ludowe i PSL — Nowe Wyzwolenie.

„Mikołajczyk przegrał w Polsce, musi też przegrać zagranicą"

Znany dziennikarz amerykański, korespondent dziennika **„PM"**, Ralph Ingersoll, w korespondencji z Warszawy zaznacza, iż korespondenci amerykańscy, przebywający w Polsce są uczciwymi dziennikarzami, lecz głównym źródłem wiadomości dla ich komentarzy, o tym, co się dzieje w Polsce, jest brytyjska i amerykańska ambasada w Warszawie.

Ingersoll stwierdza, że wśród poszczególnych partii politycznych w Polsce istnieje ogromna rozmaitość poglądów i podkreśla, że peperowcy są gorącymi patriotami. „Tworzą oni najsilniejszą grupę w rządzie i zasłużyli sobie w ciągu ostatnich dwóch lat na miano ludzi, którzy najwięcej zrobili dla dobra kraju".

Jeśli chodzi o Mikołajczyka — pisze Ingersoll, — to panuje przekonanie, że jakakolwiek by nie była reakcja zachodnich mocarstw, to z chwilą, kiedy Mikołajczyk przegrał w Polsce musi przegrać również zagranicą. Korespondent przypuszcza, iż państwa zachodnie odwrócą się od Mikołajczyka, aby poprzeć socjalistów w nadziei, iż zerwą oni z PPR. Lecz socjaliści polscy — pisze Ingersoll — wierzą w jednolity front z PPR. Wierzą, że jeżeli chodzi o Polskę, dążenia obu partii są dość pokrewne, aby mogły one ramię przy ramieniu pracować nad jej odbudową.

Opinia londyńskiego „Economist"

Analizując wyniki wyborów, londyński „Economist" pisze:

„Blok wszystkich stronnictw demokratycznych i wszystkich patriotów polskich dla gospodarczej odbudowy kraju i przeprowadzenia reform społecznych był koniecznością dla Polski, która nie może pozwolić sobie na luksus polityki partyjnej. Niestety PSL nie zrozumiało tej konieczności. Partia ta przestała już być przedstawicielką ruchu ludowego o pozytywnym programie społecznym, i stała się ruchem nacjonalistycznym. Historia wykazuje, że na czele takich ruchów stają zwykle ludzie o przekonaniach skrajnie prawicowych.

Jeżeli interesy Wielkiej Brytanii — pisze dalej „Economist" — wymagają utrzymania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Polską, to Wielka Brytania musi robić interesy z rządem, który jej się nie podoba. Będzie to oznaczało, iż Wielka Brytania **przestanie popierać swoich dawnych przyjaciół, którzy dawniej rządzili w Polsce i ich popleczników w kraju i poza krajem.**

„Zwycięstwo Bloku Demokratycznego w Polsce posiada poważne znaczenie międzynarodowe"

Dziennik moskiewski „Trud" w artykule zatytułowanym „Wspaniałe zwycięstwo demokracji polskiej" pisze między innymi:

„Naród polski zdał egzamin dojrzałości politycznej. Trudno przecenić znaczenie osiągniętego zwycięstwa. Utrwali ono jedność narodu polskiego, która znalazła tak wspaniały wyraz w bloku czterech partii demokratycznych i Związków Zawodowych. Prowadzi ono do stabilizacji sytuacji politycznej w kraju i utrwali jeszcze bardziej w oczach narodu autorytet wybitnych kierowników państwa polskiego, którzy — jak wszyscy przyznają — potrafili zmobilizować naród do potężnych wysiłków w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Zwycięstwo bloku demokratycznego posiada również poważne znaczenie międzynarodowe. Sprowadza ono do zera szanse reakcji międzynarodowej, pragnącej powrotu dawnej Polski, aby móc wykorzystać ją dla celów imperialsitycznych. Wzmocni się jeszcze bardziej, dzięki zwycięstwu, pozycja międzynarodowa Polski, jako poważnego czynnika dla utrwalenia pokoju.

Zwycięstwo demokracji w Polsce wzmacnia znacznie pozycje demokracji w całej Europie, przyczyniając się tym samym do dalszego rozwoju współpracy pokojowej narodów europejskich i do zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego".

„Klęska PSL jest również klęską reakcji czechosłowackiej"

Dziennik „Nova Svoboda" podkreśla zwycięstwo postępowych sił polskich, które posiada również wielkie znaczenie dla narodu czechosłowackiego.

„Reakcja czechosłowacka oczekiwała z wielkim zainteresowaniem wyniku wyborów w Polsce, gdyż wyobrażała sobie, że naród polski nie rozróżni pracy dla Ojczyzny od demagogii i pójdzie na lep propagandy Mikołajczyka. Elementy reakcyjne Czechosłowacji miały nadzieję, że klęska bloku stronnictw demokratycznych w Polsce będzie wodą na ich młyn. Szerzyli oni pogłoski, iż na wiosnę odbędą się w Czechosłowacji nowe wybory i wtedy komuniści zostaną pokonani. Lud polski dał im odpowiedź w imieniu ludu czechosłowackiego. Narody słowiańskie już nigdy nie zboczą z obranej linii politycznej".

„New York Times" o pozycji Wycecha

Korespondent dziennika **„New York Times", Gruson,** donosi o tarciach między Mikołajczykiem a Wycechem.

Stwierdziwszy, że krytyczne ustosunkowanie się Wycecha wobec polityki Mikołajczyka jest publiczną tajemnicą w Warszawie, Gruson oświadcza, że gdyby Wycech i jego zwolennicy wystąpili z partii, byłaby to większa klęska dla PSL, niż klęska poniesiona podczas ostatnich wyborów.

„CHŁOPSKA DROGA"
TYGODNIK PPR
DLA WSI

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister pełnomocny, Józef Olszewski przyjął w dniu 27 bm. posła Hiszpanii w Warszawie, p. Manuel Sanchez-Arcas.

Kondolencje prezydenta Bieruta dla króla Szwecji

W związku ze śmiercią syna szwedzkiego następcy tronu, prezydent Bierut wysłał następującą depeszę do króla Szwecji, Gustawa V:

„Do Jego Królewskiej Mości Gustawa V, Króla Szwecji. Sztokholm.

Do głębi wzruszony żałobą, która okryła Waszą Królewską Mość przez śmierć syna następcy tronu, proszę o przyjęcie wyrazów mego najszczerszego współczucia".

Bolesław Bierut
Prezydent Krajowej Rady Narodowej

Kondolencje w imieniu ministra spraw zagr.

W związku ze śmiercią syna następcy tronu szwedzkiego, złożył kondolencje na ręce posła Szwecji w Warszawie, p. Claes Westring — w imieniu ministra spraw zagranicznych — dyrektor protokołu dyplomatycznego, Adam Gubrynowicz.

Ambasador Winiewicz u ministra Marshalla

WASZYNGTON. 27.I. (PAP). Józef Winiewicz, nowy ambasador Polski w Waszyngtonie, złożył w poniedziałek, dn. 27 bm. sekretarzowi Stanu USA, Marshallowi, odpis listu uwierzytelniającego.

Nastąpiło to zgodnie z protokółem dyplomatycznym w Stanach Zjednoczonych, który przewiduje, że nowi ambasadorzy składają wizytę sekretarzowi Stanu przed przyjęciem przez prezydenta USA w Białym Domu.

Nowe dekrety

Prezydent K.R.N. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej następujących dekretów: o obrocie i gospodarowaniu odpadkami użytkowymi, o organach administracji zaopatrzenia inwalidzkiego i opłatach sądowych w sprawach karnych.

Porwanie angielskiego sędziego w Jerozolimie

Terroryści żydowscy wzmagają akcję

JEROZOLIMA 27.I. 47 r. (Obsł. wł.). Jak donosi agencja France Presse generał Barker, dowódca oddziałów brytyjskich w Palestynie, zatwierdził wyrok śmierci na terrorystę żydowskiego Grünera. W odpowiedzi na to organizacja „Irgun" uprowadziła b. majora armii brytyjskiej Collinsa, grożąc jego śmiercią w wypadku, gdyby wyrok na Grünerze został wykonany.

JEROZOLIMA, 28.1. (PAP). Ze źródeł oficjalnych donoszą, że sędzia brytyjski Windham został porwany w poniedziałek przez terrorystów żydowskich.

W związku z porwaniem prezesa sądu okręgowego Windhama, wprowadzono w Tel-Avivie godzinę policyjną obowiązującą od zmierzchu do świtu.

Dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. sir Evelin Barker zezwolił w poniedziałek wieczorem, dnia 27 bm. na zawieszenie na czas nieokreślony wykonanie wyroku na skazanym na karę śmierci terroryście żydowskim Grünerze.

W 61 rocznicę stracenia przywódców „Proletariatu"

Na szlakach historii naszego ruchu

28 stycznia 1886 roku stracono na stokach Cytadeli Warszawskiej czterech bojowników „Proletariatu". Poszli na szafot: **Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski,**

Ludwik Waryński

Jan Pietrusiński i Michał Ossowski.

Zostali oni skazani na śmierć przez sąd wojenny w procesie 29 działaczy pierwszej partii robotniczej w Polsce. 18 innych „proletariatczyków", wśród nich Ludwika Waryńskiego skazano wtedy na 16 lat katorgi, dwóch — na 10 lat ciężkich robót.

Sześćdziesiąta pierwsza rocznica bohaterskiej śmierci pionierów walki o sprawę klasy robotniczej w Polsce zwraca nasze myśli ku pierwszemu „Proletariatowi", ku początkom polskiego ruchu robotniczego, z którego wyrosła i z którego czerpie dziś doświadczenie również i nasza Partia.

Stanisław Kunicki

Powstanie i rozwój ruchu socjalistycznego wiąże się w Polsce tak jak i wszędzie, z narodzinami klasy robotniczej. Były to lata siedemdziesiąte ubiegłego stulecia, kiedy Kongresówka wchodziła w szybkim tempie na tory rozwoju produkcji wielkoprzemysłowej. Równolegle z tym tworzyła się klasa robotnicza, przedtem bardzo nieliczna. O tempie wzrostu przemysłu w owym czasie świadczyć może zestawienie dwóch cyfr: podczas

Jan Pietrusiński

gdy w roku 1860 produkcja na głowę ludności wynosiła 6,67 rubli, to po dwudziestu czterech latach już wynosiła ona 24 ruble na głowę.

Kapitalizm w pierwszej swojej fazie, gdy robotnicy pochodzący w swej większości ze wsi, byli zupełnie niezorganizowani i nie umieli się bronić — przybiera formy szczególnie bezwzględnego wyzysku. Płace były niskie, nie było żadnej ochrony życia i zdrowia, praca trwała 12 do 16 godzin, ilość nieszczęśliwych wypadków była wyjątkowo wysoka. Pracowały, nawet dzieci 9 i 10-letnie. Kobiety dostawały połowę zarobku mężczyzny. Oto w największym skrócie obraz położenia klasy robotniczej w Polsce w owych latach.

Nic dziwnego, że w tych warunkach kiełkować zaczęły idee budowy życia społecznego na sprawiedliwszych podstawach, że rodził się bunt przeciw uciskowi. Przenikają do nas odgłosy walk proletariatu na Zachodzie, jak i echa walk demokratów rosyjskich z caratem.

W 1877 roku **Ludwik Waryński** zakłada pierwszą organizację robotniczą, tzw. kasy oporu, które mają za zadanie pomóc robotnikowi w czasie choroby lub bezrobocia. Szybko jednak ugruntowuje się świadomość, że nie wystarczą strajki ekonomiczne i propaganda nowych idei, rodzi się świadomość, że trzeba zorganizować partię polityczną, która by kierowała i prowadziła walkę. Powstają „kółka rewolucyjne" jako zaczątek organizacji partyjnej.

W 1882 roku Ludwik Waryński wraz z paroma innymi towarzyszami ustala program polityczny nowej partii. Na jego gruncie powstaje **Socjalno-rewolucyjna Partia „Proletariat"**, która następnie przeszła do historii pod nazwą **„Pierwszego Proletariatu"**. Nowa partia głosi hasło obalenia ustroju kapitalistycznego, podkreśla wspólnotę interesów robotników miejskich i ludu wiejskiego, występuje do walki z klasami uprzewilejowanymi. Program ten bliski był marksizmowi, stawał na gruncie walki masowej, choć jednocześnie zawierał pewne tendencje prowadzenia akcji terrorystycznej.

Przywódcy pierwszego „Proletariatu" uważali fałszywie, że zagadnienia wyzwolenia narodowego i uzyskanie niepodległości same niejako automatycznie się rozwiążą z chwilą, kiedy nastąpi wyzwolenie społeczne. Nie doceniali sojuszu z innymi warstwami narodu. W ten sposób izolowali oni klasę robotniczą od innych warstw, które nie dążyły do socjalizmu, ale które przeciwstawiały się carskiemu reżimowi.

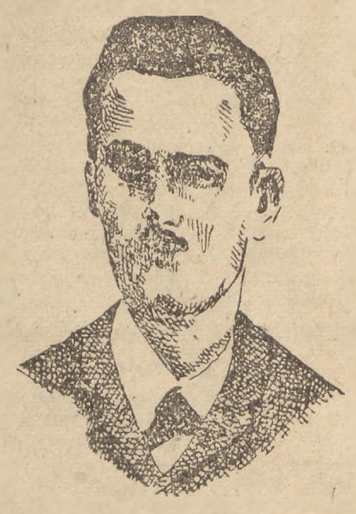

Michał Ossowski

I dlatego też „proletariatczycy" nie potrafili zjednoczyć wszystkich postępowych sił narodu pod przewodem najbardziej rewolucyjnej klasy robotniczej w szerokim froncie narodowo - demokratycznym, co przecież mogło by tylko przyspieszyć realizację idei, o które sami walczyli.

Słuszne było ich zdecydowane przeciwstawienie się tendencjom nacjonalistycznym i tym grupom, jak np. współczesny im „Lud Polski", które głosząc niepodległość, zapominały o walce z rodzimym wyzyskiem, — ale niestety „Proletariat" nie zdołał wysunąć własnego pozytywnego programu w sprawie niepodległości, co w konsekwencji hamowało siły ruchu robotniczego.

To były niewątpliwe błędy. Ale błędy te nie przyćmią olbrzymiego dorobku pierwszego „Proletariatu", jako pionierskiej organizacji socjalistycznej w Polsce, która dała początek potężnemu ruchowi politycznemu wyzwoleniu społecznego mas pracujących.

„Proletariat" bowiem, mimo terroru i ucisku carskiej żandarmerii, rozwijał szeroką działalność, organizował strajki, prowadził akcje zamachowe przeciw szpiclom i zdrajcom, a jednocześnie wychowywał kadry działaczy i bojowników — uczył ich socjalizmu.

W roku 1883 wybuchają wielkie strajki w Warszawie, a następnie w Łodzi. Strajkuje 2000 robotników w warsztatach kolejowych w Żyrardowie. W 1885 roku organizuje się pierwszą masową demonstrację bezrobotnych w Warszawie pod hasłem „chleba i pracy". „Proletariat" nie ogranicza się do klasy robotniczej, wydaje odezwy do chłopów. „Ziemia należeć powinna do tych, którzy ją orzą, fabryki do tych, którzy w nich pracują" — głosi odezwa.

„Proletariat" wskazywał narodowi polskiemu, że istnieją dwie Rosje: jedna to Rosja ucisku carskiego i prześladowań narodowych, druga to — Rosja, która reprezentuje postępowy i rewolucyjny obóz rosyjski. Droga do wyzwolenia biegnie przez współpracę i wspólną walkę wraz z obozem rosyjskiej rewolucji. Wskazania te były wcielone w czyn: „Proletariat" podpisuje z rosyjską „Narodną wolą" umowę o wspólnej walce z caratem.

Działalność „Proletariatu" spotkała się z ostrymi represjami carskiej żandarmerii. Następują aresztowania. W końcu 1884 roku aresztowany zostaje Waryński, czołowy organizator i przywódca ruchu robotniczego. Potem idzie jedna wsypa za drugą, co osłabia znacznie partię, choć nie może już rozbić ruchu robotniczego. Ruch, któremu dał początek „Proletariat", przetrwał najgorsze lata ucisku, rósł i potężniał, stał się ruchem, który decydująco zaważył potem na losach Polski.

Chylą się dziś w Odrodzonej Polsce sztandary robotnicze w hołdzie bojownikom pierwszego „Proletariatu", chylą się sztandary Polskiej Partii Robotniczej, która ich dzieło pchnęła naprzód i przybliżyła do ostatecznej realizacji bardziej niż kiedykolwiek.

Dzieje „Proletariatu" uczą nas wiele, tak jak uczyły one całe pokolenie działaczy robotniczych. Uczą nas nie tylko wielkie osiągnięcia „Proletariatu", który szukał i żłobił drogę ruchu robotniczego, ale także jego błędy. Dziś czcimy pamięć tych bohaterów i doceniamy ich wielki, bo pionierski wkład do walki, która rozciągnęła się na

Piotr Bardowski

dziesięciolecia. Składamy im hołd mimo błędów, które popełniali, bo przecież mimo tych błędów walczyli o słuszną sprawę, o tę samą sprawę, którą my dziś w innych warunkach realizujemy i doprowadzimy do ostatecznego zwycięstwa.

List więźniów X Pawilonu

Po egzekucji

Jakżeż okropnie zmienił się X Pawilon!

Ponura cisza... Ze wszystkich kątów wyziera przeraźliwe widmo śmierci. Pięści się konwulsyjnie ściskają i jedno jedyne słowo opanowuje umysł...

Zemsta!

Zemsta straszna, bezlitosna! Dotąd to uczucie było nam obce, zwalczaliśmy je, jako spychające nas na rozdroża. Tysiące argumentów mieliśmy zawsze w zanadrzu przeciw zemście... Świeże cztery trupy jakby za jednym podmuchem rozwijały wszystkie argumenty, wszystkie rozumowania...

Zemsta!

Oparci o kratę, tuląc rozgorączkowane czoło do zimnego żelaza, ale bezsilni, staliśmy w oknach, unikając wzajemnego towarzystwa bojąc się nawet spojrzeć jeden na drugiego... Pod oknami jak zwykle krokiem miarowym maszerował żołnierz, obojętny na nasze krzywdy i bóle.

Ile dni trwał taki stan — nie pamiętam.

Ale ocknęliśmy się... jeszcześmy nie wszystko spełnili, co spełnić mogliśmy... Krew się przelała... Obowiązkiem naszym było, by na tym łanie, po raz pierwszy krwią proletariacką użyźnionym, bujny kwiat walki wyrósł. „Trzeba się zwrócić do mas". Czuliśmy to wszyscy — i nowy list został napisany, list do towarzyszy na wolności, w tysiącach egzemplarzy po tym wydrukowany... W tym liście pod wrażeniem tego, co się stało, już mniej oględnie o zemście się mówi. List ten brzmiał:

„Kochani"!

28 stycznia o godz. 8 rano na stokach Cytadeli pod oknami naszego więzienia stracono czterech naszych towarzyszy: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski z rozkazu Hurki powieszeni zostali. Ciała ich pogrzebano nad Wisłą, w miejscu, które Cytadeli całej za śmietnik służy.

Umarli oni mężnie i jak prawdziwi obrońcy praw ludu, ginęli z jego hasłami na ustach, z okrzykiem na cześć jego. Hardo nieśli swe głowy, a widok szubienicy, widok trumien i grobów, do których za chwilę rzucić miano zimne ich trupy, powitali oni okrzykiem: Niech żyje proletariat, niech żyje wolność. I z tym okrzykiem każdy z nich z kolei kładł swą głowę pod stryczek i umierał.

Umierali oni, by żyła sprawa proletariatu.

Cześć ich pamięci, sława ich imioniom, a katom przekleństwo i zemsta nieubłagana.

Towarzysze! Te szubienice dźwignięto dla Was. Trupami tymi zastraszyć Was chciano, a tym postrachem szyje Wasze nagiąć do jarzma, ducha Waszego spodlić tchórzostwem.

Wszak wszyscy wiedzą, wiedzą sami sędziowie, że z punktu widzenia nawet ich praw stracenie naszych towarzyszy było prostym morderstwem, wiedzą, że nie w imię prawa wieszać kazano.

Rząd uląkł się rozrostu ruchu robotniczego, poczuł, że go opanować już nie może, ani go wyplenić. Uciekł się do terroru, także i tu — jak wszędzie — terror rządu poprzedził terror rewolucyjny. Terrorem chce rząd przeciąć rozwój spraw ruchu, byście Wy broń złożyli i uciekli z pola.

Szanujemy Was zanadto, Koledzy, byśmy na jedną chwilę dopuścili myśl o Waszym odstępstwie, byśmy przypuszczać mogli, że uczucie strachu nie jest Wam obce. Wiemy, że wobec nowego zwrotu w stosunkach rządu do ruchu wszyscy my na naszych pozostaniemy stanowiskach i jak polegli pokazali katom, jak śmierć spotyka proletariusz — żołnierz idei, tak i ci, co żyją jeszcze, pokażą rządowi, że zabijać on może tylko ludzi, ale ideę nigdy.

My — więźniowie. Do współzmarłych, konających zaliczyć nas musicie. Oderwani od sprawy, skazani na długie lata katorgi, marzyć tylko możemy, że najszczęśliwsi z nas jeszcze raz w życiu ostatki swych sił oddadzą sprawie, dla której żyli. Większość z nas z dumą dźwigać będzie kajdany, od których śmierć tylko ich uwolni. My rządowi ze swej strony odpowiedzieć możemy tylko z pogardą: inne uczucia milczeć w nas muszą, by wróg nie triumfował, by nie poznał, ile cierpimy.

Ze skazańcami przeżyliśmy czterdzieści dni, które oddzielały wyrok od śmierci, razem z nimi liczyliśmy w nocy ich ostatnie godziny, minuty, jakie im żyć pozostawiono. Porwano ich nie pozwoliwszy nam uścisnąć ich raz ostatni, powiedzieć im braterskie: żegnajcie. Przed naszymi oczami kopano im groby.

Pomyślcie, co czuć musimy.

W noc jedną każdy z nas nauczył się nienawidzieć i poczuł straszne uczucie potrzeby zemsty. Niejeden z nas losowi ich zazdrości i gdyby nie krata, poszedłby szukać zemsty, a z nią śmierci.

...Wy, Koledzy, szczęśliwsi jesteście od nas; Wy możecie pracować, możecie walczyć, a choć Was los nasz nie minie, możecie powiedzieć sobie, że siły swe oddaliście sprawie wtenczas, gdy tego ona najwięcej potrzebowała. Praca Wasza już nie tylko sprawie służy, ale i tym, co dla niej giną, sił dużo im doda, pozwoli im z takąż wiarą nieść kajdany, z jaką nasi skazańcy umierali.

Nie dajcie zginąć sprawie, a jeśli sił Wam starczy, nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że lud robotniczy raz obudzony, nie ustanie w walce, aż zwycięży.

Zwycięstwo to niedalekie, same szubienice o tym świadczą. Słaby być musi nasz wróg, gdy strach i zemsta tak go zaślepiają, że sam swe własne depcze prawa, że wiesza niewinnych i niewinnych skazuje na katorgę. To jego ostatnie podrygi, ostatnie ciosy śmiertelne ranionego potwora.

Jeszcze trochę ofiar i pracy, a zwycięstwo będzie nagrodą — pomnikiem dla poległych.

Może tej chwili i który z nas dożyje, a jeśli wcześniej umrzeć wypadnie, żaden z nas losu swego nie przeklnie; urągać będziemy naszym oprawcom i z wiarą patrzyć w przyszłość, bo przyszłość nasza do naszej należy idei. A Wy, Koledzy, wytrwałą pracą przybliżcie ją.

Bądźcie wytrwali i szczęśliwi:

Ludwik Waryński, Tadeusz Rechniewski, Ludwik Janowicz, Adam Sieroszewski, Jan Relszer, N. Lury, Henryk Dulęba, Stanisław Bugajski, Edmund Płoński, Feliks Kon, Mieczysław Mańkowski, Adam Słowik, Józef Kmiecik, Stanisław Gładysz, Piotr Dąbrowski, Hilary Gostkiewicz, Teofil Błoch, Antoni Popławski, Adolf Formiński, Leon Degurski, Kazimierz Tomaszewski".

ZIEMIE ODZYSKANE
warunkiem rozwoju gospodarczego Polski

NA TEMATY DNIA

Amnestia

Tow. Wiesław, w mowie wygłoszonej w „Romie" oświadczył, że partia nasza zastanawia się nad projektem amnestii dla winnych przestępstw, popełnionych w pierwszych dwóch latach po wyzwoleniu, przy czym dążyć będzie do okazania maksymalnej wyrozumiałości w stosunku do ofiar przestępczej polityki reakcyjnych prowodyrów. Podobny projekt przygotowują również towarzysze nasi z Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pierwsze dwa lata po wyzwoleniu stanowiły okres przejściowy. Wprawdzie działało na całej przestrzeni polskiej ziemi demokratyczne, ludowe państwo, wprawdzie zrealizowano wielkie reformy społeczne, ale równocześnie wiele tysięcy ludzi nie zdawało sobie jeszcze sprawy z treści i trwałości dokonanych przemian. Wykorzystując powiązania organizacyjne, okresu okupacji, wykorzystując brak orientacji politycznej wśród części młodzieży, wykorzystując manewry obcych mocarstw zawsze skłonnych do rozgrywki cudzym kosztem— reakcja polska pchnęła do przestępczej, podziemnej akcji ludzi, którzy niejednokrotnie, w nieco innej sytuacji, mogli byli być cennymi pełnowartościowymi pracownikami Polski Ludowej.

Dzisiaj, po wyborach, po druzgocącym zwycięstwie obozu demokratycznego, sytuacja jest tak jasna, że nie może budzić u nikogo najmniejszej wątpliwości. Dzisiaj nie ma i nie może być dla nikogo więcej usprawiedliwienia, że nie zdawał sobie sprawy z dokonanych przemian i nie rozumiał, że walcząc przeciwko demokracji polskiej — walczy przeciwko Polsce. Ale właśnie dlatego można z większą wyrozumiałością odnieść się do przestępstw popełnionych w okresie niejasnym, w okresie, kiedy wszystko dopiero się krystalizowało, w okresie, kiedy znaczna część narodu jeszcze się wahała pomiędzy demokracją a reakcją.

Rzeczą prawników jest ułożenie formuł. My — stawiając sprawę politycznie — mówimy:

Trzeba okazać maksymalną wyrozumiałość wobec tych, o których można sądzić, że na przyszłość nie dadzą się więcej pociągnąć do przestępczej akcji, którzy zbłąkali się w mrokach konspiracji a którzy mogą jeszcze powrócić do normalnej, twórczej pracy. Ale trzeba zachować czujność w stosunku do tych, którzy wyrozumiałość przyjmą jako zachętę do nowych zbrodni.

Wtedy spełni ona swe zadanie: przyczyni się do ostatecznego rozładowania minionych antagonizmów, będzie jeszcze jednym czynnikiem ostatecznej normalizacji życia polskiego w warunkach ludowej demokracji.

Istotne stwierdzenie

Komisja Międzynarodowa dla badania spraw europejskich stwierdziła w opublikowanym ostatnio sprawozdaniu z Niemiec, iż w angielskiej, amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej odradza się ruch hitlerowski. Wskutek liberalnego stosunku władz okupacyjnych do b. dygnitarzy hitlerowskich, zajmują oni po dzień dzisiejszy wysokie stanowiska w administracji niemieckiej. W strefach tych odżywają podziemne organizacje faszystowskie. Najbliższym celem działalności faszystów niemieckich jest odrodzenie wielkiego przemysłu niemieckiego, jako podstawy do odrodzenia się imperializmu. „Hitlerowcy — czytamy w sprawozdaniu — starają się wywołać wrażenie w opinii zagranicznej, że naród niemiecki jest zrujnowany na 25 lat, i że demokratyzacja życia niemieckiego może nastąpić dopiero po odrodzeniu się gospodarki".

Zaznaczamy: wspomniana Komisja Międzynarodowa składa się z przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Belgii, Danii i Holandii. Komisja wolna więc jest od zarzutu rzekomej krańcowości, jaki wysuwano by gdzieniegdzie w stosunku do przedstawicieli państw wschodniej Europy. Wnioski komisji — jeśli chodzi o działalność angielskich, amerykańskich i francuskich władz okupacyjnych są raczej wstrzemięźliwe.

Komisja Międzynarodowa nie miała zapewne zamiaru dostarczyć materiału dowodowego dla polskiej tezy w sprawie niemieckiej. Niemniej są wyniki jej badań poważnym potwierdzeniem słuszności naszego punktu widzenia w tej sprawie.

Odbudowa gospodarki niemieckiej
nie może wyprzedzić odbudowy państw zniszczonych
Dokończenie exposé ambasadora Wierbłowskiego

Nasza młodzież, nasze dzieci dorastały w głodzie i w strachu przed okrutnymi terrorem tych, którzy przyszli do Polski, by z Polaków, dopóki jeszcze istnieją jako naród, uczynić niewolników i pariasów. Wyrwa dokonana przez Niemców w naszym narodzie jest straszliwa. Przeszliśmy wojnę w walce i cierpieniach. Ofiary nasze były wielkie, bo walczyliśmy niezłomnie od pierwszej chwili do końca. W kampanii wrześniowej straty nasze wyniosły 620 tysięcy ludzi.

Nasi żołnierze, marynarze i lotnicy walczyli z Niemcami na wszystkich frontach. Bohatersko walczyła w kraju wielka armia podziemna.

Nasze straty

Polska straciła około 6 milionów ludzi.

Na każdy tysiąc mieszkańców 170 poniosło śmierć. 13,3 proc. ogółu ludności zginęło w obozach, podczas egzekucji i w gettach.

Dlatego musimy być ostrożni, znacznie bardziej ostrożni niż kraje, które straty swoje rejestrują jako proporcjonalnie kilkakrotnie niższe.

Jeżeli chodzi o straty materialne, to wystarczy powiedzieć, że wynoszą one 11.7 miliardów dolarów. Szkolnictwo nasze poniosło straty w wysokości 58 proc., kultura 43 proc., przemysł i rzemiosło 35 proc., rolnictwo jeżeli chodzi o żywy inwentarz 60 proc. Ogółem straciliśmy 38 proc. substancyj naszego majątku narodowego. Dodam, że w tych 38 proc. zawarta jest niepowetowana strata dla naszego narodu. Warszawa, stolica Polski została zniszczona w myśl z góry przygotowanego planu, niemal doszczętnie.

Ponieśliśmy tak wielkie straty w tej wojnie — a nie jest to pierwsza rozpętana przeciwko nam przez Niemcy wojna agresywna — że bezpieczeństwo przed najazdem ze strony Niemiec musi być naczelnym postulatem naszej polityki. Mamy złe doświadczenie w związku z Traktatem Wersalskim i ustosunkowaniem się do niego ówczesnych zwycięzców w ciągu całego okresu międzywojennego.

Lekcja przeszłości

Niemcy nie wykonały traktatu, a brak zgody między zwycięzcami ułatwił im uchylanie się od jego postanowień. Mimo klauzul, dotyczących rozbrojenia i demilitaryzacji gen. von Seeckt stworzył armię niemiecką, wielokrotnie groźniejszą niż armia niemiecka przed Wersalem.

Niemiecki przemysł zbrojeniowy został potężnie rozbudowany. Niemcy z maksymalną szybkością przygotowywali się do nowej wojny. Ułatwiono im to przez udzielanie pożyczek, które w rezultacie przewyższyły sumę spłaconych przez Niemców odszkodowań.

Nie możemy dzisiaj powtórzyć błędów tamtego okresu. Musimy dać wszystkim narodom świata pokój i lepszą przyszłość. Od takiego czy innego pokoju z Niemcami będzie uzależniona możliwość skutecznego przeciwstawienia się ewentualnemu odrodzeniu agresywnej potęgi niemieckiej. Od pokoju z Niemcami będzie zależeć skuteczne zrealizowanie głównych zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jesteśmy zdania, że Niemcy powinny znaleźć swoje miejsce w Europie, ale miejsce, które by innym narodom i Niemcom samym zapewniło pokój, wolność i bezpieczeństwo.

Jakie elementy uważamy za podstawowe dla osiągnięcia tego celu?

Brak zgody i rozbieżność tendencji wśród wielkich mocarstw, które podpisały Traktat Wersalski, brak podpisu innych wielkich mocarstw pod traktatem — przesądziły o słabości całego systemu wersalskiego.

Jednomyślność mocarstw warunkiem bezpieczeństwa

Nauczeni gorzkim doświadczeniem, my, Polacy, uważamy za warunek najważniejszy naszego bezpieczeństwa jednomyślność zwycięskich wielkich mocarstw w kwestii niemieckiej. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że główny ciężar utrzymania pokoju spoczywa na wielkich mocarstwach i że w ich jednomyślności zawarte są najistotniejsze gwarancje naszego własnego i powszechnego bezpieczeństwa.

By ochronić pokój i bezpieczeństwo świata, mocarstwa muszą rozporządzać przez długi okres czasu sprawnym i sprężystym systemem kontroli Niemiec. Kontrola ta powinna obejmować zarówno życie polityczne, społeczne, gospodarcze jak i kulturalne Niemiec. Tylko przez system kontroli umożliwimy elementom prawdziwie demokratycznym w Niemczech uzyskanie poważnej bazy w społeczeństwie niemieckim, oraz odbudowę i rozbudowę instytucji demokratycznych.

Instytucje te istnieją dzisiaj w zarodku. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że te kierunki polityczne i instytucje natrafiają na zacięty opór ze strony grup szowinistycznych i neo-hitlerowskich.

Żeby zdemokratyzować Niemcy, musimy udzielić instytucjom demokratycznym skutecznego poparcia i tępić wszystkie próby organizowania się i jednoczenia zwolenników rasizmu, odwetu i rewizjonizmu.

Następnym niemniej ważnym zadaniem kontroli jest, by rozbrojenie Niemiec zostało przeprowadzone konsekwentnie i do końca. Rząd polski uważa, że dotychczasowe tempo rozbrojenia nie było dostatecznie szybkie. Pogląd ten znajduje potwierdzenie w uchwałach sojuszniczej komisji reparacyjnej, która na swej sesji w Brukseli, we wrześniu i październiku 1946 r. wystąpiła z postulatem przyśpieszenia likwidacji przemysłu wojennego w Niemczech.

Kontrola rozbrojenia

Jak ważny jest postulat kontroli nad rozbrojeniem, świadczą dzieje tej kontroli po pierwszej wojnie światowej. System tej kontroli na nieszczęście dla świata załamał się bardzo szybko. Z trzech komisji kontrolnych, komisja lotnicza istniała tylko do roku 1922 i nie zapobiegła wchłonięciu lotnictwa cywilnego przez wojskowe. Komisja morska przestała funkcjonować w r. 1924, a komisja wojskowa zakończyła swą działalność, po wycofaniu wojsk okupacyjnych w Zagłębiu Ruhry.

Rozbrojeniu może być nadana realna wartość przez demilitaryzację. Związki pomiędzy przemysłem zbrojeniowym i junkierstwem nadającym ton w armii niemieckiej i w niemieckim sztabie generalnym były jednym z najważniejszych czynników imperialistycznej agresywności Niemiec wilhelmowskich, Niemiec weimarskich i Niemiec hitlerowskich.

Trzeba wraz z przemysłem wojennym zniszczyć doszczętnie ośrodki militaryzmu niemieckiego, trzeba nie dopuścić do powstania zarodków odrodzenia tego militaryzmu w postaci organizacyj paramilitarnych i organizacyj młodzieżowych o charakterze wojskowym, jak to miało miejsce po 1918 roku. Dla tego kontrola w dziedzinie demilitaryzacji powinna, naszym zdaniem, nosić bardziej niż w innych dziedzinach charakter profilaktyczny. Wiąże się to ściśle z problemem denazifikacji i kontroli w tej dziedzinie.

Usprawnienie denazifikacji

Nie jesteśmy zdania, aby proces denazifikacji na całym terytorium Niemiec był dostatecznie zaawansowany. Wspomina o tym autorytet tej miary, co amerykański gubernator w Niemczech gen. Clay. Proces denazifikacji przebiega nierównomiernie w poszczególnych strefach. Zbyt mała ilość czynnych hitlerowców została usunięta od wpływów na życie gospodarcze i polityczne w Niemczech.

Są tereny, na których wynikiem powierzenia przeprowadzenia denazifikacji Niemcom niedostatecznie zweryfikowanym, był powrót na odpowiedzialne stanowiska szeregu osób poważnie skompromitowanych przez swą działalność hitlerowską.

Zagadnienie denazifikacji pozostaje w naturalnym związku z karaniem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Postulat ten usankcjonowany przez umowy międzynarodowe i wyrok Trybunału Norymberskiego ma wielkie znaczenie wychowawcze. Niezmiernie trudne jest konsekwentne przeprowadzenie procesu denazifikacji. Trudno jest ugruntować zaufanie do Niemiec, dopóki istnieje uzasadnione podejrzenie, że po ziemi niemieckiej ciągle jeszcze bezkarnie chodzą ci, którzy są odpowiedzialni za pełną męczarni śmierć setek tysięcy dzieci, kobiet i starców.

Z tej całkowitej likwidacji okrutnej i krwawej przeszłości Niemiec wyrastają elementy nowych Niemiec — Niemiec demokratycznych. Widzimy je dzisiaj słabe i wątłe. Młode pędy zagłuszane są wciąż jeszcze przez chwasty hitlerowskie.

Z denazifikacji wyrasta reedukacja. Kontrola winna ingerować w te procesy, jedne hamować, innym pomagać. Konieczne jest stworzenie obliczonego na dłuższy okres konstruktywnego i opracowanego w szczegółach planu i programu wychowawczego, planu pomocy dla młodej generacji niemieckiej w przewartościowaniu tych wszystkich koncepcji, którymi zatruwał ją hitleryzm.

Niemcy są całością

Panowie!

Chciałbym teraz rozpatrzeć zagadnienie, czy realizacja tych postulatów, o których mówiłem, wymaga cofnięcia w sposób przymusowy Niemiec do stanu rozbicia na szereg organizmów, niemal samodzielnych, w którym znajdowały się one niegdyś i czy powrót do starych stosunków jest możliwy.

Nie wydaje się nam, aby proces jednoczenia Niemiec był procesem odwracalnym i żeby przy tym stopniu uświadomienia jedności, jaki istnieje w narodzie niemieckim, realny był na dłuższy okres przymus powrotu do form już przeżytych. Natomiast przewidujemy w wypadku rozbicia Niemiec pęd do ich ponownego zjednoczenia, pęd, który wzmacniając wszystkie siły szowinistyczne i reakcyjne sprzyjać będzie niemniej szkodliwym przerostom nacjonalizmów regionalnych.

Zrodzą się nacjonalistyczne prądy dośrodkowe. Niewątpliwie w tego rodzaju sytuacji byłaby narażona na szwank niepodległość Austrii, bowiem nacjonalizm niemiecki dążyłby do wchłonięcia Austrii w procesie tworzenia politycznej jedności Niemiec. Wzmocniłoby to bardzo poważnie również dążenia rewizjonistyczne. Jest jednak poza tym wszystkim, co wymieniłem, argument mający dla nas podstawowe znaczenie, wiążący się z tym aspektem sprawy niemieckiej, który jest decydujący w całym biegu naszego rozważania. Jest to sprawa skutecznej kontroli nad Niemcami.

Kontrola jednolita i skuteczna będzie utrudniona w Niemczech rozbitych. Przeciwnie działanie zwartego i przemyślanego systemu kontroli na całym niemieckim terytorium będzie ułatwione w warunkach jednolitego organizmu politycznego.

Likwidacja Prus

Panowie!

Z problemem jedności politycznej Niemiec związane jest zagadnienie likwidacji Prus.

Terytorialnie zagadnienie to, interesujące szczególnie Polskę, zostało w części rozstrzygnięte przez ustalenie w Poczdamie zachodnich granic Polski i przekazanie części Prus Wschodnich Związkowi Radzieckiemu.

W ten sposób bariera pruska, oddzielająca narody słowiańskie od Bałtyku została obalona, a baza wypadowa Niemiec na Wschód zlikwidowana.

Także zagadnienie dominacji Prus w życiu politycznym i duchowym Niemiec nie zostało ostatecznie rozwiązane.

Trzeba zlikwidować to, co nazywamy duchem pruskim. Duch ten to militaryzm, specyficzna biurokracja, elitaryzm wraz z odwiecznym junkiersko - pruskim duchem zaborczej agresji i ideologią ogólnoniemieckiego, ale przede wszystkim pruskiego, „Drang nach Osten".

Dlatego wysuwamy postulat likwidacji pozostałości Prus jako zjednoczonej jednostki administracyjnej.

Panowie!

Na mocy uchwał poczdamskich, zachodnia granica Polski przebiega na zachód od Świnoujścia wdłuż Odry i Nysy Zachodniej. Polska objęła Ziemie Zachodnie, po przejściu przez te tereny huraganu wojny.

O formalne zatwierdzenie naszej granicy zachodniej

Dla uzmysłowienia sobie wysiłku twórczego włożonego przez Polskę wystarczy stwierdzić, że zdołaliśmy w ciągu półtora roku zagospodarować Ziemie Zachodnie.

Obszar ten zdołaliśmy zaludnić na dzień 1 listopada 1946 r. przez około 5 milionów sto tysięcy osób, tj. 58 proc. zaludnienia przedwojennego i to pomimo faktu, że w toku działań wojennych zniszczono na tych ziemiach 45 proc. izb mieszkalnych w miastach i 27 proc. zagród na wsi.

Polska ma do zanotowania na ziemiach tych bardzo poważne sukcesy w odbudowie życia gospodarczego i kulturalnego.

Oczekujemy od konferencji pokojowej ostatecznego formalnego zatwierdzenia naszej granicy zachodniej, ustalonej w Poczdamie oraz przeprowadzenia niezbędnej delimitacji granicy.

Obecnie przechodzę do części gospodarczej mego przemówienia.

Jasne jest, że wysunąwszy na plan pierwszy zasadę bezpieczeństwa w tym wszystkim co się tyczy wewnętrzno-politycznej linii rozwojowej przyszłych Niemiec, naczelnym polskim postulatem również i w dziedzinie gospodarczej jest przede wszystkim ułożenie zarówno wewnętrznego jak i zagranicznego rozwoju niemieckiej gospodarki w takim kierunku, aby nie podważyła ona owej najważniejszej zasady: bezpieczeństwa najbliższych sąsiadów Niemiec i pokoju świata wobec prób wznowienia niemieckiej agresji.

Naczelna teza rządu polskiego

Naczelną tezą rządu polskiego jest, by odbudowa gospodarki niemieckiej w żadnym wypadku nie wyprzedzała odbudowy krajów zniszczonych. Uniknie się w ten sposób ponownego powstania w Europie warunków zupełnej nierówności gospodarczej pomiędzy poszczególnymi obszarami, co w okresie pomiędzy wojnami umożliwiło Niemcom przeprowadzenie ekspansji gospodarczej, stanowiąc podstawę dla ich agresji militarnej w roku 1939.

Istnieje w tej chwili w Europie pod tym właśnie względem swego rodzaju równowaga, która jakkolwiek utrzymuje się na stosunkowo niskim poziomie działalności gospodarczej stanowi niemniej chwilowo wystarczające zabezpieczenie tego naczelnego postulatu.

Plan rozwoju gospodarczego Niemiec uchwalony przez trzy wielkie mocarstwa w Jałcie i Poczdamie, a skonkretyzowany przez postanowienia berlińskiej rady kontroli z marca 1946 r., utrzymuje wprawdzie gospodarkę niemiecką na stosunkowo niskim poziomie, ale właśnie dlatego odpowiada tym ciężkim warunkom, w jakich znajduje się jeszcze w tej chwili w Europie większość krajów, które zostały zniszczone przez Niemcy.

Nie byłoby do pomyślenia, aby plan ten miał ulec jakimkolwek zmianom w kierunku podniesienia niemieckiej stopy życiowej bez równoległego zapewnienia przynajmniej analogicznego wzrostu stopy życiowej w krajach, które padły ofiarą niemieckiej agresji.

W każdym zaś razie, zdaniem rządu polskiego, należy przede wszystkim przeprowadzić w Niemczech szereg reform wewnętrznych, warunkujących powodzenie planu, ustalonego w Poczdamie. Nie sposób mówić o tym, że plan ten jest niewykonalny, dopóki nie zostanie przeprowadzona reforma rolna oraz jedność gospodarcza Niemiec.

Gdyby jednak przeważyć miała opinia, że plan ten powinien, mimo wszystko, ulec pewnym zmianom, to błędem byłoby powtórzenie w stosunku do Niemiec tego całkowicie mylnego zapatrywania, które kazało wierzyć po wojnie 1914 — 1918 roku, iż odbudowa gospodarcza kontynentu europejskiego uwarunkowana jest jedynie odbudową gospodarczą Niemiec.

Niemcy nie mogą być uprzywilejowane

Wspomniałem już na wstępie mocno uwag o roli odegranej w okresie lat 1925 — 1930 przez nadmierny napływ obcych kapitałów do Niemiec, jakkolwiek reszta Europy była pod tym względem bez porównania mniej uprzywilejowana. Szereg jaskrawych dysproporcyj zachodzi pod tym względem pomiędzy Niemcami a niektórymi najbliższymi ich sąsiadami, którzy w 10 lat później stali się przedmiotem niemieckiej agresji gospodarczej.

Według statystyk oficjalnych, opublikowanych przez Ligę Narodów, można obliczyć, że podczas gdy przeciętny dopływ kredytów długoterminowych do Niemiec wynosił w okresie lat 1925 — 1930 ponad 9 dolarów rocznie na głowę ludności, analogiczny dopływ do Europy środkowo - wschodniej przekraczał zaledwie 2,5 dolara na głowę, a w Polsce nie wynosił więcej niż 1,85 dolara.

Ten błąd nie może być ponownie popełniony.

Odbudowa gospodarcza Europy bynajmniej nie oznacza odbudowy Niemiec i samych tylko Niemiec. Powinna i musi ona być rezultatem zharmonizowanych wysiłków w stosunku do całości tego kontynentu, w którym Niemcy odgrywać powinny rolę tylko jednego z równorzędnych elementów.

Zagłębie Ruhry nie powinno służyć potrzebom samych tylko Niemiec, ale wszystkich krajów, których gospodarka związana jest z tym potężnym ośrodkiem gospodarczym kontynentu.

Aby osiągnąć jednak tak konieczne usunięcie dysproporcji poziomów gospodarczych na kontynencie, wychodzić trzeba z założenia, że w wyniku polityki gospodarczej Niemiec w latach 1930 oraz podczas okupacji niemieckiej w Europie dysproporcje te zaszły tak daleko, że nawet po uwzględnieniu zniszczeń wojennych w Niemczech dysproporcje te znacznie przekraczają te, jakie istniały na kontynencie przed hitleryzmem.

Odszkodowania zniosą nierówności

Dlatego też rząd polski widzi w odszkodowaniach, jakie Niemcy mają uiścić krajom przez nie zniszczonym — jeden z najpoważniejszych środków dla częściowego przynamniej usunięcia tych rozpiętości. Źródłami odszkodowań mogą być świadczenia z kapitału produkcyjnego Niemiec i świadczenia z ich bieżącej produkcji.

Rząd polski przywiązywałby jednak dużą wagę do pierwszego z tych źródeł, które różnice w rozwoju gospodarczym poszczególnych części Europy może szybciej wyrównać.

Tyczyłoby się to zwłaszcza odbudowy gospodarczej tych krajów, które Niemcy nie tylko niszczyli w czasie swej okupacji, ale gdzie prowadzili również planową politykę zmian w strukturze gospodarczej w celu stworzenia z danych obszarów tak zwanego „Hinterlandu" dla swej scentralizowanej wielkoprzemysłowej machiny gospodarczej.

O rozmiarach, w jakich zastosowane by miały być odszkodowania z niemieckiej produkcji bieżącej zadecydują niewątpliwie takie względy jak szybkość spłaty w stosunku do dopuszczalnego poziomu produkcji niemieckiej, zagadnienie przyszłe równowagi bilansu handlowego i płatniczego Niemiec oraz sytuacja w poszczególnych grupach towarowych w handlu światowym.

Likwidacja gospodarki kartelowej

Tak więc, zbudowawszy w sposób wyżej wskazany tamę przeciwko nadmiernie szybkiemu w stosunku do reszty kontynentu rozwojowi gospodarczemu Niemiec, można by sobie wyobrazić, że kraj ten — w miarę dochodzenia do równowagi gospodarczej w tempie zharmonizowanym z jego najbliższymi sąsiadami i resztą kontynentu europejskiego — pozostanie krajem przemysłowym, z tymi wszystkimi ograniczeniami oczywiście, jakie bezpieczeństwo tych sąsiadów, wymagać będzie w stosunku do poszczególnych gałęzi jego przemysłu. Można sobie dalej wyobrazić, że wymiana handlowa Niemiec ze światem opierać się będzie przede wszystkim na wywozie produktów jego przemysłu w zamian za import żywności i usług z zagranicy.

Jednocześnie w imię bezpieczeństwa przyszły plan dla Niemiec powinien doprowadzić do zlikwidowania form gospodarki kartelowej i monopolistycznej, które zawsze były instrumentem niemieckiej machiny wojennej. Likwidacja tych form oraz realizacja reformy rolnej, o której już mówiłem — to gospodarcze odpowiedniki akcji denazifikacyjnej w dziedzinie politycznej.

Stosunki gospodarcze możliwe w przyszłości

Jeśli chodzi wreszcie o przyszłe stosunki gospodarcze pomiędzy Polską a Niemcami, to stwierdzić muszę, iż przywiązujemy dużą wagę do ich normalizacji, skoro tylko to będzie możliwe.

Z Niemcami, których gospodarka zbudowana by była na takich założeniach, jakie zarysowałem powyżej, widzimy możliwości ożywionej wymiany gospodarczej, chociaż charakter jej będzie niewątpliwie inny od tego, jaki cechował wymianę Niemiec z krajami Europy Środkowej w okresie między wojnami, a który doprowadził do uzależnienia tych obszarów od gospodarki niemieckiej.

Dlatego też niezależnie od szeregu spraw, omówionych w memorandum wysuniemy w odpowiednim czasie pewne postulaty dotyczące przyszłego układu stosunków handlowych między Polską a Niemcami, a których spełnienie pozwoli na wznowienie polsko - niemieckiego obrotu gospodarczego na nowych podstawach, bardziej odpowiadających nowej gospodarczej rzeczywistości kontynentu europejskiego.

Jak wynika z tego wszystkiego, co zostało powiedziane, rząd polski pragnie wznowić z Niemcami demokratycznymi normalne stosunki międzynarodowe. Dlatego Polska wita te demokratyczne czynniki niemieckie, które pracują dla zbliżenia Niemiec z narodami pokój miłującymi, a w szczególności z narodami, które jak Polska bezpośrednio sąsiadują z Niemcami.

Słowa uzasadniające naszą ostrożność

Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, że niektórzy przywódcy niemieccy już dziś rozpoczęli kampanię odwetową, połączoną z kampanią oszczerczą wobec Polski. Nie chcę polemizować z tymi ludźmi. Nie chcę robić im zaszczytu cytowania ich wypowiedzi.

Przytoczę jednak dla ilustracji p. Schoeningena, ministra wyżywienia w strefie brytyjskiej, który miał tupet oświadczyć:

„Nie wierzymy w prawdziwy pokój, dopóki rozległe terytoria między Odrą a Wisłą pustoszeją" i jako pendant do tej deklaracji oświadczenie ministra kraju Oldenburg — Franza Bluechera:

„Nie chcemy, by zmuszano nas, żebyśmy się znowu stali mącicielami pokoju, lecz pragniemy, żeby nasi chłopi uprawiali znowu niemieckie ziemie na Śląsku, Pomorzu Wschodnim i w Poznańskiem. Tylko w ten sposób rozwiązać można sprawę niemieckiego Wschodu".

W świetle tych tendencji ze strony niektórych kół niemieckich, jakże głęboko usprawiedliwiona jest nasza ostrożność, o której mówiłem na wstępie i postulat bezpieczeństwa i kontroli, który wysuwamy na plan pierwszy. Z punktu widzenia pokoju i bezpieczeństwa Polska uznać może jedynie stopniowe łagodzenie i ograniczanie, w miarę demokratyzacji Niemiec, kontroli alianckiej.

Polska uważa uzgodnienie zasad w stosunku do Niemiec i gwarancją wykonania planu pokojowej i demokratycznej przebudowy państwa niemieckiego za warunki poprzedzające podpisanie traktatu pokojowego.

Chcę podkreślić, że również wychodząc z założeń bezpieczeństwa Polska będzie ustosunkowywać się z największą sympatią i zrozumieniem do postulatów sąsiadujących z Niemcami państw, które są jej naturalnymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami.

Na koniec chciałbym, Panie Przewodniczący, podziękować raz jeszcze za wysłuchanie postulatów polskiej delegacji i wyrazić nadzieję, że poglądy Polski zostaną wzięte pod rozwagę.

Jak Fischer dbał o porządek w ghetcie
Świadkowie obrony zeznają w procesie
przeciw zbrodniarzom niemieckim

Na wstępie dzisiejszych rozpraw oskarżony Fischer przeprasza Wysoki Trybunał za swe sobotnie zachowanie się. Mianowicie w trakcie odczytywania dokumentów nerwy odmówiły mu posłuszeństwa i wybuchnął śmiechem. Przewodniczący przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, poczem zaprasza do dalszego składania zeznań biegłego mjra Kermisza, który omawia zagadnienie Rady Żydowskiej naświetlone już przez innych świadków i biegłych.

Adw. Wagner pragnie ustalić rolę osk. Meisingera. Odpowiada biegły **Bitter**, iż została ona ustalona na podstawie zeznań świadków. Ci świadkowie, to są ludzie, którzy przeżyli ghetto i na własnej skórze odczuli władzę Meisingera i Fischera. Od pierwszego października 1939 r. do 26 października tegoż roku Meisinger był sam, nie miał pomocników i sam sprawował władzę nad ludnością żydowską. Kiedy się zjawił na horyzoncie Fischer, to Fischer od strony administracyjnej, a Meisinger od strony policyjnej sprawowali władzę do listopada 1940 r., kiedy Meisinger opuścił Warszawę.

Fischer, któremu Przewodniczący udzielił głosu polemizuje z wywodami biegłych i zeznaniami świadków. W dłuższym oświadczeniu usiłuje przekonać Trybunał, że nie ponosi winy za tragiczne losy ghetta warszawskiego.

Biegły Kermisz daje krótką, ale bardzo wymowną odprawę — przypomina odezwę Fischera z 13 maja 1943, która głosiła: **„Ghetto żydowskie ulega zniszczeniu, każdy Żyd przebywający na wolności jest wrogiem ludzkości".** To zarządzenie było wydane w chwili, gdy ghetto leżało już w ruinie, a za tym niech Fischer nie mówi o tym, że „dbał o porządek w ghetcie".

Prokurator Sawicki wyjaśnia, że oskarżenie odróżnia odpowiedzialność Fischera do r. 1942 i potem i opiera cały ciężar zarzutów na zarządzeniach wydanych do r. 1942 w stosunku do ghetta.

Fischer: Czy mam to rozumieć w ten sposób, że za akcję zniszczenia ghetta nie jestem odpowiedzialny?

Prok. Sawicki: Oskarżenie nie inkriminuje oskarżonemu bezpośredniego współudziału od chwili objęcia komendy przez Sammera, natomiast jest kwestią współodpowiedzialności przez szereg ubocznych zarządzeń.

Wobec prośby **adw. Chmurskiego** o sprowadzenie Stroopa jako świadka, prokurator Sawicki oświadcza, że Stroop został wydany władzom polskim i będzie przez nie sądzony. Stroop jest w drodze do Polski i jeśli przybędzie na czas będzie przez Trybunał, jako świadek w tym procesie przesłuchany.

Następuje zaprzysiężenie nowych świadków, wśród których figuruje były burmistrz z czasów okupacji **Kulski**, minister **Kuryłowicz** i szereg pracowników Magistratu. Pierwszy zeznaje świadek **Biejat**, adwokat, który w czasie okupacji był dyrektorem Biura Dyscyplinarnego. Biuro rozpoczęło swą działalność w r. 1941 i zajmowało się sprawami dyscyplinarnymi urzędników Magistratu.

Następny świadek **Szyfelbaum Edward**, lekarz weterynarii, jest świadkiem obrony. Został on wezwany jako weterynarz do chorego psa, stanowiącego własność Leista. W rozmowie Leist dowiedział się, że lekarzowi grozi wysiedlenie. Leist obiecał zająć się jego sprawą „byleby tylko pies był zdrowy". Pies istotnie wyzdrowiał, a lekarz dostał mieszkanie inne przy ul. Królewskiej.

Z kolei zeznaje świadek, minister tow. Kuryłowicz, również jako świadek obrony. Świadek **Kuryłowicz** w czasie okupacji pełnił funkcję delegata aprowizacyjnego i opiekuna. Został aresztowany w maju 1940 r. Po 9 dniach został wypuszczony jak twierdził burmistrz Kulski dzięki interwencji Leista.

Następnym świadkiem jest **Adam Kalinowski**, były komendant straży pożarnej miasta Warszawy w okresie okupacji. Z Leistem zetknął się 5 czy 6 razy. W rozmowie, Leist wypytywał o stosunki w straży, wyżywienie itp. wykazując pewną troskę — zresztą zupełnie platoniczną, gdyż zarządzenia władz, którym podlegała straż pożarna warszawska, były jednym pasmem udręki.

Popołudniową sesję Trybunału wypełniło przesłuchanie świadków obrony oskarżonego Leista. Zeznawali: lekarz ubezpieczalni, Józef Jankowiak, dyrektor wydziału ogrodniczego Zarządu Miejskiego w czasie okupacji — Leon Danielowicz, b. dyrektor zarządu majątków Adama Branickiego — Zbigniew Karolkiewicz oraz sekretarka zarządu — Eliza Gliwicka. Ostatni zeznawał świadek Roman Dawidowski.

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

EGZAMINY MISTRZOWSKIE W WEJHEROWIE

Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie przeprowadził egzaminy mistrzowskie w zawodzie kołodziejskim przed specjalną komisją egzaminacyjną — jedyną dla całego województwa gdańskiego. Również w tym samym okresie odbyły się egzaminy czeladnicze w zawodzie krawieckim.

ROCZNICA WYZWOLENIA WARSZAWY W GOSCICINIE

W Gościcinie, pod Wejherowem, odbyła się piękna akademia z okazji drugiej rocznicy wyzwolenia Warszawy. Przemówienia wygłosili obyw. Gruszyński i Frankowski. W części artystycznej miejscowy artystyczny zespół kaszubski odegrał sztukę regionalną „Dziewcze i miedza".

ŻYCIE TEATRALNE W STARZYNIE

Ludowy zespół teatralny w Starzynie pod Puckiem odegrał z dużym powodzeniem sztukę teatralną „Komornik swatem". W części artystycznej programu wygłoszono szereg monologów w gwarze kaszubskiej.

TRAN DLA DZIECI KASZUBSKICH

Izba Rolnicza Gdańska opiekuje się przedszkolami na terenie powiatów województwa gdańskiego, specjalna troska otacza dzieci z ubogich gmin „Szwajcarii Kaszubskiej", leżących na terenie powiatu kartuskiego.

Ostatnio dla przedszkoli wystarano się o przydział tranu. Z funduszów Izby zakupiono meblki dla przedszkoli w Kamienicy Szlacheckiej i Przodkowie oraz obdarowano 5 przedszkoli pięknymi kompletami amerykańskich [illegible]ów.

POCZTA NA WYBRZEŻU — INSTYTUCJĄ DOCHODOWĄ

Poczta polska na Wybrzeżu stoi na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym i bierze czynny udział w życiu gospodarczym. Poczta na Wybrzeżu jest instytucja dochodowa W ciągu października dała 6 milionów dochodu, w listopadzie i grudniu 1946 r. po 7 milionów złotych.

ROBOTNICZE INSPEKCJE

Delegaci robotników portowych w miesiącu styczniu przeprowadzili szereg inspekcji w firmach przeładunkowych w Nowym Porcie, w którym zbadano stan narzędzi pracy i przyrządów przeładunkowych.

Delegaci robotników portowych interweniowali również w sprawie spornej między robotnikami portowymi, a firmą „Bałtyk" na strefie wolnocłowej. Targ powstał przy załadowaniu cementu na statek „Matros - Żeleźniak" na skutek zbyt wysrubowanego akordu przez firmę „Bałtyk", co godziło w interesy robotników. Sprawę załatwiono na miejscu polubownie.

WOJEWÓDZKA SZKOŁA OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 15 lutego przewiduje się otwarcie nowej szkoły przy OKZZ w Gdańsku przy ul. Bojowców 7. Celem szkoły będzie szkolenie członków rad zakładowych, pracowników kulturalno - oświatowych, kierowników świetlic. Wykładowcami będą najlepsze siły z sponych profesorów i działaczy społecznych.

ZAOPATRZENIE RYBAKÓW

W artykuły potrzebne dla rybołówstwa zaopatruje rybaków Morski Urząd Rybacki. W miesiącu grudniu MUR rozprowadził pomiędzy rybaków 800 litrów benzyny, 15,8 kilo sieci bawełnianej i 9 kg przędzy macco oraz jeden komplet futrzany. Ilość benzyny użytej w miesiącu grudniu przez rybaków rejonu ujścia Odry jest nikła, ponieważ w miesiącu tym rybacy łowili jedynie przez 12 dni.

Okręty, trawlery, kutry i dźwigi pływające
remontuje stocznia Nr 2

Stocznia Nr 2, poważnie zdewastowana w ciągu wojny, nie mogła w okresie początkowym wykorzystać w 100 proc. swych możliwości. Wiele wysiłku trzeba było włożyć w oczyszczenie terenu stoczni, w doprowadzenie do stanu używalności urządzeń centralnych i budynków. Jednakże obok tych prac stocznia uruchomiła również dość poważną produkcję. Działalność jej w ciągu 1946 r. ujawniła się w dwu kierunkach: produkcyjnym i inwestycyjnym.

Produkcja dzieli się na dwa działy: okrętowy i pozaokrętowy. Prace pozaokrętowe objęły szereg działów, w tym dwa najruchliwsze, jak dział konstrukcji stalowych i dział remontu maszyn. W dziale konstrukcji stalowych z najważniejszych prac wykonano: remont zbiornika gazowego dla Gazowni Miejskiej w Gdańsku, konstrukcję budynków dla cukrowni „Malborg", wykonano most pod św. Wojciechem, rozbiórkę mostu kolejowego pod Grudziądzem, w 60 proc. wykonano remont drugiego zbiornika gazowni, oraz rozpoczęto budowę pierwszych 5 polportali dla BOP, których budowę hamował brak dostaw materiałów.

W dziale remontów maszynowych stocznia wykonała następujące ważniejsze prace: remont maszyny głównej holownika „Ursus", generalny remont mechanizmów głównych i pomocniczych dla ORP „Żuraw", remont lokomotyw wąskotorowych dla PKP.

Dział Okrętowy był stosunkowo najmniej produktywny z powodu braku doku z doprowadzonym sprężonym powietrzem. Mimo to stocznia przy końcu roku rozpoczęła przeróbkę dwu statków rybackich „Teal" i „Panorama". Wykończenie tych prac pozostawiono na rok 1947.

DZIAŁ OKRĘTOWY

Specjalna ekipa remontowa stoczni wykonała poza tym, szereg mniejszych remontów na 11 statkach zagranicznych. W czerwcu poddano remontowi francuski parowiec „Anders Thome", w lipcu norweski s/s „Ringen", w sierpniu wyremontowano trzy statki jak s/s „Maria" (fiński), s/s „Cens" (francuski) i s/s „Rifrest" (szwedzki). We wrześniu poddano remontowi szwedzki parowiec „Lona" oraz norweski s/s „Victory" M.J.". W listopadzie stocznia wykonała remont norweskiego parowca „Brunss", zaś w grudniu w jej dokach stały trzy statki: motorowiec amerykański „Woodstock", parowiec norweski „Finse" i szwedzki s/s „Celly".

PRACE w r. 1947

Rok 1947 stocznia Nr 2 rozpoczęła wzmożeniem prac działu okrętowego. Wykonuje się gruntowny remont dwu kryp dla BOP remont dźwigu pływającego, pochodzącego z demobilu amerykańskiego o nośności 30 ton. Dla GUM, kontynuuje się prace przy przeróbce dwóch statków rybackich „Teal" i „Panorama". Po za tym, w remoncie i przebudowie znajduje się 7-tonowy dźwig pływający dla Centrali Węglowej oraz dla tej samej firmy przeprowadza się kapitalny remont maszyny bunkrowej.

Poza tymi pracami, stocznia przeprowadza remont mechanizmów głównych i pomocniczych na trzech trawlerach Marynarki Wojennej. Są to dawne polskie trawlery „Mewa", „Czajka" i „Rybitwa", które przetrwały wojnę i powróciły do dalszej służby. Poprzednio dokowano je na stoczni nr 1, gdzie poddane były pracom dokowym.

Ostatnio stocznia Nr 2 otrzymała zamówienie, na wykonanie konstrukcji mostu kolejowego na Brdzie, o długości 150 m.

2.800.000 paczek w Gdyni i Gdańsku w r. 1946
Poczta na Wybrzeżu
dobrze wywiązuje się ze swych zadań

500 km morza, to nie tylko okna na świat, ale szerokie wrota, przez które płyną do nas miliardy złotych z zagranicy, czego najlepszym dowodem są obroty naszej poczty.

W pierwszym okresie powojennym, a głównie w roku 1946, urzędy pocztowe wymiany zamorskiej w Gdyni i Gdańsku spełniły niezwykle poważne zadanie i dobrze przysłużyły się ogólnej gospodarce narodowej.

2.800.000 PACZEK WARTOŚCI 14 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Ilość paczek nadchodzących drogą morską, a głównie ze Stanów Zjednoczonych A. P., do urzędów pocztowych w Gdańsku i Gdyni w r. 1946 z miesiąca na miesiąc wzrastała, a w grudniu ub. roku wyniosła 642.000 sztuk. Paczkom amerykańskim Dyrekcja Okręgowa P. T. poświęca szczególną uwagę, tymbardziej, że przesyłanie darów drogą pocztową w tak szerokim zakresie jest zagadnieniem o znaczeniu ogólnopaństwowym.

Biorąc pod uwagę ciężkie, powojenne warunki ekonomiczne w naszym kraju, pomoc nadchodząca pocztą zamorską przyspiesza naszej gospodarce narodowej dużych korzyści. Jeśli ocenimy wartość jednej paczki tylko na 5 tysięcy zł, to ilość 640.000 paczek, nadesłanych w grudniu przedstawia wartość 3.200 miliardów zł, co równa się jednej czwartej sumy wpłaconej przez obywateli na Daninę Narodową. Ilość 2.800.000 paczek, nadesłanych w ciągu roku 1946 przedstawia wartość 14 miliardów zł.

POKONANE TRUDNOŚCI TECHNICZNE

W związku z wzmożonym ruchem pocztowym wyłoniły się ogromne trudności. Brak było sił fachowych, magazynu przeładunkowego i taboru. Z tych przyczyn w pierwszym półroczu wyładunek paczek z okrętów Dyrekcja Poczt i Tel. powierzała firmom prywatnym.

Ponieważ sposób ten okazał się niekorzystny, od czerwca 46 r. Dyrekcja zorganizowała wyładunek we własnym zakresie, posługując się własnym personelem. Personel pocztowy wykonał rozładunek o 30 proc. szybciej, 60 proc. taniej z zachowaniem większego bezpieczeństwa przesyłek. Ostatnio Dyrekcja P. T. wynajęła od GUM magazyn strefy wolnocłowej, który przebuduje się kosztem ca pół miliona zł specjalnie dla potrzeb pocztowych.

DO PRACY STAWALI WSZYSCY

Wyładowanie i przewóz 642.000 sztuk paczek wymagało zmobilizowania jak największej ilości pracowników. Wielokrotnie wciągnięci byli do pracy wyładunkowej wszyscy: zarówno robotnicy, jak i urzędnicy, kierownicy działów, kontrolerzy, podreferendarze. Aby objąć ogrom wykonanej pracy przez pocztę w Gdańsku i Gdyni, należy ją zestawić ze stanem z 1939 r. Według statystyki z lat przedwojennych, ruch paczek ze Stanów Zjednoczonych A. Półn. przedstawia się następująco: w r. 1929 wynosił 146 tys. szt., w r. 1932 — 81 tys. sztuk, w r. 1937 — 13 tys. szt. A więc w latach 1931 — 37 nadesłano ogółem 261.390 szt. Ilość ta za okres 7 lat stanowi 40 proc. ilości nadesłanej w jednym tylko miesiącu grudniu 1946 r.

Reasumując te wszystkie dane w świetle cyfr i zestawień należy uznać, że praca poczty tak w Gdańsku jak w Gdyni była ogromna i że ogół pracowników pocztowych stanął na wysokości zadania.

(L.)

Gdynia i Sopot manifestują
Radość z wyników wyborów
Zwycięstwo Bloku przyniesie pokój i dobrobyt

W dniu 26 bm. w sali teatru Marynarki Wojennej, przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa, odbył się wiec, poświęcony zwycięstwu Bloku Demokratycznego w wyborach do Sejmu. Wiec zagaił przewodniczący Rady Gdyńskich Zw. Zaw., ob. Czerwień, podkreślając, że zwycięstwo Bloku w Gdyni w dużej mierze zawdzięczamy demokratycznej postawie świata pracy.

Prelekcję o znaczeniu zwycięstwa sił demokratycznych wygłosił poseł do Sejmu Ustawodawczego z Gdyni, tow. Zakrzewski, prezydent miasta Gdyni.

Po przemówieniu tow. Zakrzewskiego odbyła się część artystyczna z udziałem baletu Weli Lam i orkiestry Marynarki Wojennej pod batutą Lewandowskiego.

Wiec na cześć zwycięstwa Bloku odbył się również i w Sopocie, przy udziale przeszło 1000 osób.

Po wiecu wyświetlono dla jego uczestników film „Zakazane piosenki".

Bokserzy łódzcy zwyciężają w Gdańsku
Mecz Łódź — Gdańsk zakończył się wynikiem 7:9

Na meczu pięściarskim Łódź — Gdańsk bokserzy Gdańska pokazali jeszcze raz swoją wysoką klasę i ambicję.

W wadze muszej, młodociany Miller ulega na punkty staremu rutyniarzowi Kamińskiemu (Łódź). Walka na niskim poziomie.

W wadze koguciej Łódź wystawiła swego najlepszego zawodnika Czarneckiego, który wygrywa zdecydowanie z młodym, lecz ambitnym Kudlackiem. Przewaga Czarneckiego jest tak wielka, że sędzia Burandt zmuszony jest walkę przerwać.

W wadze piórkowej dobry kondycyjnie Nowicki (Łódź), wygrywa z lepszym technicznie Sierockim. W jej walce zwycięstwo wahało się i uchwycił je w ręce lepiej sytuowany.

Pierwsze dwa punkty dla Gdańska zdobył w swym 150 meczu Zieliński, walczący z Mazurem. Pięściarz Gdańska od pierwszej chwili przejmuje inicjatywę w swoje ręce atakując skutecznymi seriami przeciwnika.

Drugim zdobywcą punktów dla Gdańska był faworyt publiczności Chychła, który dopiero niedawno wrócił na ring po przebytej chorobie. Kaliński rozporządzający długimi rękami nie może przełamać huraganowego ataku Chychły, który krok za krokiem osłabiał przeciwnika. Walkę wygrał wysoko na punkty zawodnik Gdańska.

W wadze średniej gdańszczanin Rajski nie potrafił wyzyskać swych atutów (mocnego prostego) i zremisował z Trzęsowskim. Walka odbywała się na bardzo wysokim poziomie.

Młodego łódzkiego zawodnika Janickiego znokautował w pierwszej rundzie obiecujący Bork. Zawodnik ten, mimo swej wagi, jest bardzo szybki i ma niezwykle silny cios.

Ciekawa walka rozegrana została w wadze ciężkiej, gdzie marynarz Koralewski (Gdańsk) pokazał ambitną walkę ze starym wygą Jaskółą. Koralewski, mimo przegranej, może się poszczycić tym, że jego ciosy również skutecznie osłabiały słynnego przeciwnika. Sędziował w ringu ob. Burandt. Zawodom przyglądało się około 2.000 osób.

Przed wyruszeniem na morze
Remonty statków polskich

Stocznia Nr 13 w Gdyni spuszcza w tych dniach na wodę po sześciotygodniowym remoncie, statek „Katowice". M. in. dokonano remontu maszyn, kotłów i urządzeń wewnętrznych.

W tych dniach rozpoczęto roboty remontowe na statku „Nysa". Między innymi przeprowadza się remont maszyn, wymianę poszycia i przegląd urządzeń. Koszt remontu „Nysy" wyniesie około 3 milionów zł. W przyszłym tygodniu w dokach stoczni rozpocznie się remont szkolnego statku Państwowej Szkoły Morskiej „Daru Pomorza". Remont zostanie ukończony wiosną br., po czym „Dar Pomorza" z wychowankami Państwowej Szkoły Morskiej wyruszy w podróż szkolną.

Harcerstwo nawiązało już z Dyrekcją Stoczni nr 13 pertraktacje w sprawie remontu rewindykowanego ostatnio z Niemiec harcerskiego statku szkolnego „Zawiszy Czarnego".

Poczta z Ameryki

Na statku „Jutlandia" otrzymaliśmy w tych dniach 4.657 worków poczty. Według danych morskich urzędów pocztowych korespondencja Polski z Ameryką jest bardzo ożywiona. Poczta z Ameryki przychodzi w tysiącach worków miesięcznie.

Z naszych portów

GARBNIKI DLA PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO

Polski statek „Narwik" przywiózł w tych dniach do portu gdyńskiego 5.500 ton garbnika garbarskiego — quebracho. Przywieziony transport umożliwi przemysłowi garbarskiemu zwiększenie tempa produkcji skór.

CO EKSPORTUJEMY?

W ostatnich dniach oprócz węgla eksportowaliśmy wiele innych artykułów naszej produkcji. Angielski statek „Bałkanie" zabrał do Anglii 217 ton mebli. Amerykański statek „Patrick B. Wallen" zabrał do Ameryki 9.393 ton cementu. Cement eksportujemy również do ZSRR. Statek „Akademik Karpiński" zabrał 1.285 ton cementu. Poza tym eksportowaliśmy w tych dniach wyroby żelazne.

TRANZYT PRZEZ NASZE PORTY

Najczęstszym towarem tranzytowym przez nasze porty jest ruda i wyroby żelazne. Państwem tranzytującym jest przede wszystkim Czechosłowacja. Statek szwedzki „Egen" zabrał z Gdyni ostatnio 507 ton, a statek szwedzki „Sven" — 414 ton czeskich wyrobów żelaznych.

EKSPORT ŁOSOSIA

Trawler towarzystwa połowów dalekomorskich „Ławica" zabrał w dniu 24 bm. 6 ton łososia do Anglii. Łosoś jest ostatnio częstym artykułem eksportowym. Odbierają go importerzy angielscy, holenderscy i szwedzcy, przesyłając dla nas wzamian śledzie.

„WISŁA" W PORCIE GDYŃSKIM

Polski statek „Wisła", który w tych dniach przybył do Gdyni, wyładowuje 2.102 tony drobnicy.

RUDA DLA NASZEGO HUTNICTWA

Statek „Polcyrkeln" przywiózł w tych dniach do portu gdyńskiego 2.895 ton rudy szwedzkiej, przeznaczonej dla naszego przemysłu hutniczego.

Energetyka na Wybrzeżu

W ubiegłym miesiącu Zakłady Elektryczne Wybrzeża w Gdańsku kontynuowały prace remontowo - budowlane w siłowniach na oławiance w Gródku — nowej stoczni na Oksywiu. W siłowni Straszyn nad Radunią ukończono budowę tamy wodnej oraz wybudowano dwuprzewodową linię wysokiego napięcia, długości około 900 mb, a prowadzącą do domów mieszkalnych nad jeziorem straszyńskim.

Naprawiono również most żelazny nad kanałem przelewowym.

Podobne prace prowadzono w zespole drugim nad Radunią oraz w siłowniach oddziału tczewskiego i w siłowniach Gdynia Lębork.

W zakresie prac nad odwodnieniem Żuław odbudowano linię napowietrzną 8KV na linii Straszyn — Pruszcz, przejście kablowe 15 KV przez Wisłę Elbląską oraz ułożono drugi kabel do Orunii długości 1,3 km.

Linia przesyłkowa Gdańsk — Elbląg o sile 60 kw pracuje prowizorycznie na słupach drewnianych, przy czym w dalszym ciągu trwa montaż słupów kratowych. Wpływy za wykorzystanie energii elektrycznej wynoszą 30,3 miliona złotych.

Z sali sądowej

Za nadużywanie władzy

W styczniu stanął przed sądem Okręgowym w Gdańsku, Stanisław Mucko, b. komendant posterunku M. O. w Pragowie, pow. Gdańsk, oskarżony o to, że przeprowadzając bezprawnie rewizję, przywłaszczał sobie wartościowe przedmioty, będące własnością osób, u których przeprowadzał rewizję.

Ponadto, będąc nieprawnym lśnicielem trzech pianin poniemieckich, nie zgłosił ich w Tymczasowym Zarządzie Państwowym. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał nieuczciwego „komendanta" na 9 miesięcy więzienia oraz 30 tysięcy zł grzywny.

Harcerze ślubują wierność Bałtykowi
„Zawisza Czarny" znów szkolić będzie młodzież polską

W r. 1934 Harcerstwo Polskie zakupiło w Szwecji szkuner, któremu nadano nazwę „Zawisza Czarny". Statek ten, zbudowany w Szwecji w r. 1902, został przysposobiony dla szkolenia młodzieży harcerskiej w pracy i życiu morskim. Do wojny „Zawisza Czarny", pod komendą gen. Zaruskiego, odbył przeszło 20 podróży po Bałtyku, mając każdorazowo na pokładzie 50—60 osób. Byli to przeważnie młodzi chłopcy, harcerze przybyli z całego kraju, aby na pokładzie statku zapoznać się z Bałtykiem. Statek odwiedził prawie wszystkie porty bałtyckie. Przeszło tysiąc osób przebywając na jego pokładzie zapoznało się z życiem marynarzy, a odwiedzając obce porty zaprzyjaźniło się z młodzieżą naszych zamorskich sąsiadów.

Po wybuchu wojny „Zawisza Czarny" został zrabowany przez Niemców i wywieziony do Hamburga. Przemianowany na „Schwarce Husary" służył szkoleniu marynarzy niemieckich.

Po odnalezieniu statku przez Polską Misję Rewindykacyjną w Hamburgu, został przyholowany do Gdyni i przekazany z powrotem harcerstwu.

Po remoncie, który zostanie przeprowadzony do wiosny br. „Zawisza Czarny" rozpocznie znów swą służbę na polskim Bałtyku, szkoląc na swym pokładzie młodzież harcerską, pragnącą pracować na morzu.

W dniu 26 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste przejęcie statku przez harcerstwo oraz podniesienie przedwojennej bandery.

Na nabrzeżu Indyjskim, mimo mrozu szczypiącego policzki, zgromadziły się liczne hufce harcerskie ze swymi sztandarami. Twarze harcerzy i harcerek zaróżowione od mrozu jeszcze bardziej różowiły się nadzieją, pokładaną w dzisiejszej uroczystości. Każdy z nich marzył, że popłynie na „Zawiszy Czarnym" w nieznany sobie świat przygód na morzu.

O godz. 11 na uroczystość przybyli prezydent m. Gdyni tow. Zakrzewski, przedstawiciel Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża oraz przedstawiciele Marynarki Wojennej i społeczeństwa. Przemówienie wygłosił prezydent m. Gdyni, tow. Zakrzewski, wyrażając radość z oddania na usługi młodzieży harcerskiej statku szkoleniowego. W imieniu Marynarki Wojennej przemawiał kmdr Skorupski, uwypuklając więzy łączące Marynarkę Wojenną z młodzieżą, która uzupełniła szeregi polskich marynarzy. Następnie do zgromadzonych harcerzy przemówił harcmistrz J. Strużyński wzywając młodzież do usilnej pracy nad odbudową Polski Morskiej. Po przemówieniach, przy dźwiękach melodii harcerskich, odbyło się podniesienie przedwojennej bandery „Zawiszy Czarnego".

Uroczystość zakończono ślubowaniem harcerzy oraz zwiedzaniem statku.

Na pokładzie „Zawiszy Czarnego" spotkało się w czasie uroczystości wielu „zawiszaków". Siarczyste pocałunki, mocne uściski dłoni i dawne wspomnienia z podróży na „Zawiszy Czarnym" z lat przedwojennych świadczyły, że wspólny pobyt na pokładzie statku stworzył silne więzy przyjaźni, która przetrwała ciężkie lata niewoli.

Nić przyjaźni zawiązywała się już w dniu uroczystego przejęcia statku i wśród najmłodszych, którzy w tym dniu złożyli harcerskie ślubowanie na wierność Bałtykowi. Złączyło ich w tym dniu marzenie o wspólnej przygodzie na pokładzie „Zawiszy Czarnego".

Na spotkanie przygód powiezie ich „Zawisza Czarny" już latem br.

jog.

Z TEATROWYCH KIN

TEATRY

MARYNARKI WOJENNEJ, Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — „Szkarłatne Róże" — komedia de Benedettiego z udziałem K. Popławskiej.

DRAMATYCZNY, Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 „Nieboszczyk Pan Pic", sztuka Chapuis w reżyserii J. Merunowicza, z udziałem W. Jarszewskiej i H. Halacińskiej, dekoracje — Haupta.

KINA

GDYNIA — „Warszawa" — Zakazane Piosenki.
„Atlantic" — Zakazane Piosenki.
GRABÓWEK — „Fala" — Śluby kawalerskie.
CHYLONIA — „Promień" — Gunga Din.
GDAŃSK — „Światowid" — Zakazane Piosenki.
SOPOT — „Bałtyk" — Elwira Madigan.
„Polonia" — Podrzutek.
WRZESZCZ — „Bajka" — Zamieć śnieżna.
OLIWA — „Polonia" — Szczęśliwa 13-ka.
SŁUPSK — „Polonia" — Twardzi ludzie.
TCZEW — „Wisła" — Dni szczęścia.
LĘBORK — „Fregata" — Szary lord.
PUCK — „Mewa" — Zaklęta narzeczona.
WEJHEROWO — „Świt" — Bohaterowie pustyni.

WYSTAWY

Salon upowszechnienia sztuki, Sopot, ul. Rokossowskiego 54, wystawa obrazów i rysunków dzieci.

Z cyklu: cudze chwalicie – swego nie znacie

Kobieta, która zorganizowała i prowadzi fabrykę

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego na terenie Dolnego Śląska obejmuje 12 wytwórni, z czego 8 już czynnych.

Państwowy przemysł istnieje na tym terenie od 14 miesięcy i potrafił zorganizować i uruchomić w bieżącym roku produkcję, która w niektórych asortymentach przekroczyła plan. Zbyt wyrobów odbywa się za pośrednictwem Centrali Handlowej i to w 75 proc. do Polski Centralnej, a w 25 proc. na rynek dolno - śląski.

Zamierzenia w najbliższym czasie idą w kierunku polepszenia wyrobów obok podwyższenia jakości do standartu eksportowego.

Coraz lepiej – coraz taniej

Przedmiotem produkcji są następujące wyroby: konserwy warzywne i owocowe, warzywa mrożone, soki, płyny owocowe, kapusta i ogórki kiszone, warzywa i owoce suszone oraz marmolada.

Dyrektorem fabryki marmolady jest inż. **Mossakowska,** wybitny fachowiec w tej dziedzinie. Kształciła się ona w swym zawodzie w Zw. Radzieckim, gdzie gruntownie zaznajomiła się z pracą w tej dziedzinie. Po przyjeździe do Polski była dyrektorem przetwórni w Radomiu, skąd Zjednoczenie delegowało ją do Wrocławia, celem zorganizowania fabryk marmolady.

W małym pokoiczku dyrektorki fabryki tuż przy biurku, na osobnym stoliku mieści się małe laboratorium. Ob. Mossakowska, bada tutaj stan marmolad i czuwa nad tym, by środki konserwacyjne nie były stosowane w nadmiarze.

Nieznane owoce

W głównej hali produkcyjnej stoją dwa duże kotły, tak zwane wakuum - aparaty, służące do gotowania przetworów w niskiej temperaturze, przez co nie tracą witamin, głównej wartości owocu. Roztwór miesza się mechanicznie.

Przy stole siedzą dziewczyny. Obierają i czyszczą dżemy. Owoc, nieznany w Polsce przedwojennej rosnący jedynie na Dolnym Śląsku.

Nie wielkie ilości tego rzadkiego u nas owocu byłyby niechybnie zginęły, gdyby ob. Mossakowska, przypadkowo nie natknęła się na nie. Znała bowiem wysoką i dobrą jakość tego owocu, jako szczególnie nadającego się do produkcji marmolady, jeszcze ze Zw. Radzieckiego i dlatego poleciła skrzętnie zebrać wszystek ten owoc, by później rozesłać go po Polsce w postaci konfitur i marmolady.

Fabryka uruchomiona została w październiku 1945 roku. W czasie sezonu pracuje tu 80 osób. Obecnie tylko 35.

Dlaczego śmiech jest zabroniony?

Dyrektorka fabryki marzy o tym, by móc w pełni wykorzystać zdolnośc produkcyjną fabryki, tj. by móc produkować dziennie 3 tony marmolady. Zamierza również uporządkować zachwaszczony teren fabryczny, by nabrał estetycznego wyglądu.

Jedno mnie zdziwiło: dlaczego ob. dyrektorka nie pozwala robotnicom śmiać się podczas pracy? Zauważyłam to podczas zwiedzania fabryki.

Robotnice obierają dżemy, żartują, śmieją się, a dyrektorka napomina je: — „Nie śmiać się przy pracy!" Dlaczego?

I. D.

HALE WYSTAWOWE W POZNANIU

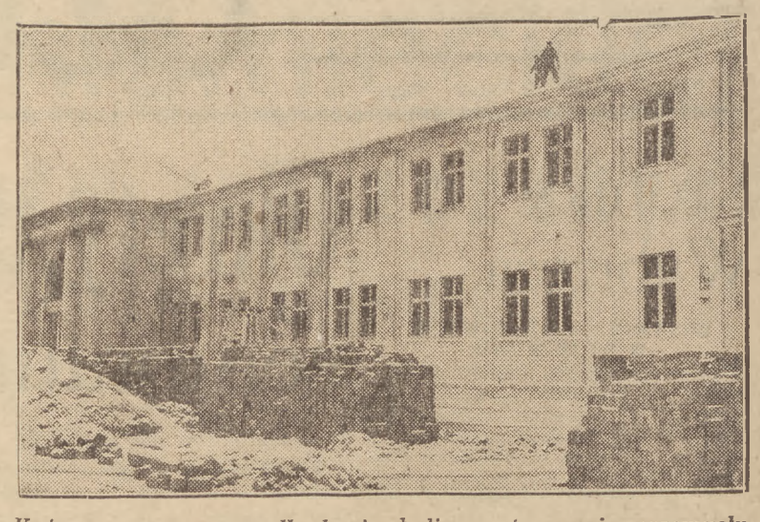

Końcowe prace przy odbudowie hali wystawowej przemysłu elektrotechnicznego

Jaką rolę spełniała skrzynka

w sklepie aktywisty PSL

Na terenie powiatu lubliniec-kiego rozwijała ożywioną działalność banda KWP „Lasy". Banda ta została już raz zlikwidowana, pozostałe jednak niedobitki nie zaprzestały przestępczej działalności. Ostatnio władzom bezpieczeństwa udało się wpaść na ślad i aresztować pozostałych członków KWP „Lasy". Są to: **Przykuta Józef, Łapicki Leon i Szwemin Władysław.**

Już wstępne śledztwo wykazało, że **większość członków nielegalnej organizacji, bierze równocześnie aktywny udział w pracach PSL i zajmuje odpowiedzialne stanowiska w tej partii.**

I tak: **Przykuta,** były członek AK, członek PSL kolportował nielegalną literaturę i kontaktował się z bandą „Lasy".

Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu drugiego oskarżonego, **Szwemina, prezesa koła PSL w Dobrodzieniu,** znaleziono granat. Szwemin nie umiał odpowiedzieć skąd ten granat wziął się u niego i jakie było jego przeznaczenie.

Trzeci z kolei oskarżony, **Łapicki Leon, członek Zarządu Pow. PSL w Lublińcu,** był równocześnie członkiem KWP „Lasy" oraz spełniał rolę łącznika. W sklepie swoim zainstalował on skrzynkę dla nielegalnej korespondencji.

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Przykutę i Szwemina na 10 lat więzienia, Łapickiego na 8 lat więzienia.

(z)

B. żołnierz otrzymał piekarnię

odebraną lichwiarzowi

Sąd starościński w Łodzi zainteresował się osobą piekarza, **Romana Radeckiego,** który nie tylko stale oszukiwał klientów na wadze, ale nie liczył się również z istnieniem przepisowego cennika na chleb, przejawiając w tej dziedzinie wielki indywidualizm. W wyniku rozprawy Sąd skazał nieuczciwego piekarza na grzywnę w wysokości 15 tys. zł, jednocześnie przekazując jego sprawę Społecznej Komisji Piekarskiej.

Komisja postanowiła odebrać Radeckiemu piekarnię i przekazać ją zdemobilizowanemu żołnierzowi, **Lewandowskiemu,** z zawodu piekarzowi.

Przy sposobności wyszło na jaw, że w piekarni Radeckiego byli dotychczas zatrudnieni czeladnicy Niemcy.

Czujna kontrola społeczna

pozwoliłaby wcześniej wykrywać złodziei

Inspektor samorządu gminnego w starostwie powiatowym w Toruniu, **Kazimierz Bączykowski** w swoim czasie sprzeniewierzył pieniądzę, które zarządy gminne w pow. toruńskim wpłaciły na jego ręce na zakup drzewa po cenach kontyngentowych. „Zarobione" wówczas 400 tys. zł Bączykowski roztrwonił na pijatyki. Ponieważ zarządy gminne nie zdobyły się na dopilnowanie swoich spraw, Bączykowskiemu udawało się „prosperować" dalej. Opiniując podania rolników o przydział koni, Bączykowski zdołał wsunąć do kieszeni kilkanaście dobrych łapówek.

Rozzuchwalony powodzeniem oszust zameldował w cukrowni Chełmży, że posiada własne gospodarstwo i spisał umowę, na podstawie której otrzymał nasiona i cukier. Powinęła mu się noga, kiedy przyszło do zdawania buraków i Bączykowski na mocy wyroku Komisji Specjalnej znalazł się tam, gdzie powinien już dawno się znajdować — w obozie pracy.

Bohaterski czyn milicjanta

Niestety, było już za późno

Na skutek defektu w podziemnym przewodzie gazowym na terenie odbudowanego dworca kolejowego w Olsztynie, doznał zatrucia gazem monter Wodociągów Miejskich — Feliks Jędrzejewski— w czasie naprawiania rur wodociągowych w kanale głębokim na 6 m.

Ponieważ nikt z ludności cywilnej nie miał odwagi przyjść z ratunkiem zagrożonemu śmiercią monterowi, zaalarmowany o wypadku kierownik III Komisariatu M. O. w Olsztynie ppor. SIKORA, nie bacząc na śmiertelne niebezpieczeństwo zatrucia wszedł sam do otworu kanałowego i po dłuższej chwili wyciągnął na powierzchnię nieżyjącego już niestety montera. Po wykonaniu bohaterskiego czynu, milicjant oszołomiony gazem zemdlał.

Katedra Historii i Prawa Radzieckiego

na Uniwersytecie Łódzkim

Na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się uroczystość inauguracji wykładów dra **Stanisława Ehrlicha,** zastępcy profesora na utworzonej ostatnio katedrze Ustroju i Prawa Radzieckiego.

W uroczystości tej wzięli liczny udział przedstawiciele łódzkiego świata nauki z rektorem Uniwersytetu, **prof. dr Kotarbińskim** oraz reprezentanci władz i samorządu z wiceministrami: oświaty — E. Krassowską, sprawiedliwości — L. Chajnem, wojewodą łódzkim — **Dąb-Kociołem** i prezydentem m. Łodzi — **Mijalem.** Przybył również na wykład inauguracyjny ambasador ZSRR w Warszawie — **p. Lebiediew.** Obecni byli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi, Związku Literatów, Prasy itp. Aulę uniwersytecką wypełniły szczelnie rzesze studentów Uniwersytetu Łódzkiego.

Uroczystość zagaił rektor, **prof. dr Kotarbiński,** udzielając następnie głosu dziekanowi Wydziału Prawa, **prof. Łapickiemu.** W przemówieniu swym ten ostatni stwierdził, iż współczesna nauka prawa dąży do wydania nowego typu prawnika, bliższego życiu, wyrwanego z zaczarowanego koła przestarzałej dogmatyki i z sideł scholastyki. Prawnik taki nie tkwiąc w przeszłości, musi zająć postawę twórczą w stosunku do rzeczywistości, do ewolucji i zmian, jakie przynosi życie, musi szukać nowego materiału do studiów prawniczych, którego tak wiele zawiera ustrój i prawo państwa radzieckiego. Ustrój ten, który zapewnił Związkowi Radzieckiemu zwycięstwo nad wrogiem, zaciekawia dziś cały świat, zaczynający rozumieć potrzebę przebudowy ustroju społecznego. Kończąc dziekan prof. Łapicki, poprosił dra Ehrlicha o rozpoczęcie inauguracyjnego wykładu.

Wykład prof. Ehrlicha obecni przyjęli oklaskami, po czym dziekan, prof. Łapicki, podziękował obecnym: ambasadorowi ZSRR. p. Lebiediewowi oraz przedstawicielom władz Uniwersytetu, jak też wykładowcy.

Skradziony wieprz

wydał

W Krakowie przy ul. Prądnickiej 76 Milicja Obywatelska wykryła melinę paserską, w której centralizowały się obroty krakowskiego cechu złodziei.

Melina została odkryta dzięki przeraźliwym krzykom skradzionego wieprza, który miał być poddany ubojowi.

Przechodzący ulicą patrol Milicji, zaintrygowany kwikiem, nie spodziewał się tak obfitego połowu. — „Rybkami" okazali się: Józef Fujana, Bałaja Mieczysław, Bialicki Leopold i Franciszek Ważniak.

Sylwetka Rzepeckiego w świetle obrony

Obrona przemawia w procesie Komendy WiN

W 12 dniu procesu przeciwko Rzepeckiemu i współoskarżonym zabrał głos obrońca głównego oskarżonego — **adwokat Maślanko.**

Twierdzi on na wstępie, że proces obecny można zaliczyć do historycznych, gdyż na jego marginesie rozpatrywane są sprawy, związane ze światopoglądem pewnej grupy ludzi i z wypadkami przeszłości. Obrońca uważa za bezsporne, że Rzepecki dopuścił się pogwałcenia prawa, tkwiąc w konspiracji, prosi jednak Sąd o zaopiniowanie, jak dalece Rzepecki zdyskwalifikował się politycznie i osobiście. Adwokat Maślanko poddaje głębokiej analizie tragedię osobistą Rzepeckiego na tle naszej epoki.

Obrońca zajmuje się stanowiskiem swego klienta wobec reprezentowanych przez sanację poglądów, powołując się na jego memoriał do Bora - Komorowskiego z marca 1944 r., w którym Rzepecki mówił, że **gotów jest umrzeć na barykadzie, ale nie w okopach św. Trójcy lub na latarni z ręki rodaków.** Rzepecki mówi o konieczności pracy wychowawczej wśród żołnierzy. W następujących słowach cytuje obrońca postawioną przez samego Rzepeckiego analizę AK:

„Armia Krajowa nie stanowi masy żołnierskiej, świadomej charakteru przeżywanej epoki i rewolucyjno - powstańczych warunków przyszłej walki, masy posiadającej wyraźnie sformułowany wspólny ideał, o realizację którego będzie walczyła. AK jest zbiorowiskiem dowództw i oddziałów o nie raz wręcz wrogich nastawieniach wzajemnych, związanych tylko nadwątloną silnie nicią formalnej karności, która pęknąć może w pierwszej chwili walki".

I dalej:

„Karność ta nie jest zbyt silna nawet w kadrze oficerskiej, której wartość obniża ponadto poważnie — brak zrozumienia zjawisk społecznych i politycznych i wyraźnie lewicowych tendencji rozwojowych społeczeństwa polskiego. Tylko znikomy procent kadr stanowi pod tym względem wyjątek. Reszta jest teoretycznie apolityczną, a w rzeczywistości bezideową, bądź nastrojoną konserwatywnie, bądź wreszcie o światopoglądzie wręcz reakcyjnym. Ta kadra w swej większości słabo nadaje się na rewolucyjno-powstańczych dowódców, którzy muszą być zarazem przywódcami walczących w AK rzesz chłopskich i robotniczych.

Cztery lata oczekiwania na walkę powinny były wystarczyć na przekształcenie duchowe kadry. Zostały one zmarnowane przez brak zrozumienia, że to jest potrzebne, przez brak decyzji, jakie oblicze kadrze nadać i przez brak woli przeprowadzenia takiej zmiany".

Przechodząc do omówienia sytuacji, jaką osk. Rzepecki zastał w kraju po powrocie z niewoli adwokat oświadcza, że zgadza się z twierdzeniem prokuratora o tym, że konspiracja nie była zlikwidowana. Mimo wszystkich wytycznych i likwidacyj „Nie", Delegatury, WiN, konspiracja trwa.

Obrońca powołuje się na to, że prokurator przyznał, iż organizacja „Nie" została rozwiązana na rozkaz Rzepeckiego, bo, jak wywodzi — Rzepecki prowadzi walkę rycerską, a nie podstępną.

Rozwiązanie organizacji „Nie" przyczyniło się do poprawy sytuacji, bo gdyby istniała nadal, byłoby jeszcze gorzej.

Adwokat Maślanko stwierdza, że Rzepecki myśliciel i Rzepecki działacz, to niepodobne do siebie osoby. Po czym cytuje ustęp zeznań swego klienta: „Starałem się myśleć na poziomie wydarzeń, które się rozgrywały". Rzepecki — zdaniem obrońcy — należy do kategorii ludzi, którzy nawet ze szkodą osobistą, a czasem nawet ze szkodą ogólną, trzymają się ślepo przysięgi. Adwokat polemizuje z twierdzeniem prokuratora, jakoby decyzja osk. Rzepeckiego, rozwiązania konspiracji, była powzięta pod naciskiem dołów. Twierdzi, że rozwiązanie Delegatury szwankowało dlatego, że doły przeszkadzały, że doły były stale podsycane przez czynniki obce z Londynu i Włoch.

Pan dyrektor nie uznaje „wybryków" demokracji

Co na to odpowiednie władze?

W majątku Krotoszynie, w pow. szubińskim istnieje Państwowa Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego. Ale nie o szkole będziemy pisać. Zajmiemy się osobą dyrektora, pana Winiewskiego.

Otóż ten pan Winiewski, któremu prócz szkoły podlega wydzierżawiony spory majątek, jak podaje nasz bratni organ „Trybuna Pomorska", rządzi się według praw, sięgających czasów złotej szlacheckiej wolności, a raczej żadne prawa dla niego nie istnieją, prócz swego własnego „widzi mi się".

W pałacyku, w którym mieści się szkoła, miejscowi robotnicy urządzili świetlicę. Pan Winiewski bezpośrednio po objęciu urzędowania, świetlicę skasował. To był pierwszy jego wyczyn na nowej placówce. W stosunku zaś do robotników zachowuje się jak udzielny pan i władca. Nie obowiązują go ordynaria, nie obowiązuje go umowa zbiorowa, nie obowiązują go żadne ustawy i dekrety.

I tak np. zamiast 1.500 kg węgla, wydał robotnikom... po 30 kg cukru. Nie wiadomo czy na osłodę. Miał zaopatrzyć robotników w ziemniaki, tymczasem tak pięknie gospodarował, że ziemniaki zmarzły w ziemi i robotnicy otrzymali je w stanie niezdatnym do użytku.

Rada Folwarczna w majątku nie istnieje w ogóle. Widocznie jest to, zdaniem pana dyrektora, „wybryk demokracji". Robotnicy nie otrzymali przewidzianej ustawą podwyżki płac, nie wypłaca się również emerytur.

A ukoronowaniem wszystkiego jest wymówienie od 1 kwietnia pracy wszystkim robotnikom (tzw. „terminatka").

(zk)

„Od zakazanej piosenki do radosnej młodości"

„Walka Młodych" Nr 5 (124)

Związek Walki Młodych brał żywy udział w akcji przedwyborczej wystąpił z własną młodzieżową platformą wyborczą, opracował własne, samodzielne formy działalności przedwyborczej, życiem wielu swoich członków okupił zwycięstwo Bloku.

Ale ZWM nie zwykł spoczywać na laurach. „Od jednej pracy, od jednej batalii, od jednego sukcesu przechodzimy od razu do nowych prac, do nowych walk, do nowych osiągnięć" — pisze **Henryk Holland** w swym artykule „Po zwycięstwie", omawiającym wkład ZWM w kampanię wyborczą i jego zadania na najbliższą przyszłość.

Hedda Bartoszek w artykule „Od zakazanej piosenki do radosnej młodości" porusza sprawę przebudowy ideału wychowawczego Związku Harcerstwa Polskiego. Ideał ten był i jest — niestety — nadal romantyczny. W ZHP kształtuje się charakter i wolę, pomija się natomiast zupełnie rozszerzanie horyzontów myślowych i podnoszenie świadomości społecznej. „Harcerz przed wojną i w czasie wojny powodował się przede wszystkim emocjami. Ciężar myślenia o co i dla kogo walczy pozostawiał zwierzchnikowi". A zwierzchnik? W czasie okupacji ślepo wykonywał rozkazy dowództwa AK lub na te rozkazy — miast samodzielnie walczyć z wrogiem — ślepo czekał z bronią u nogi, „bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś przyjdzie rozkaz że już..." — jak śpiewali harcerze w czasie okupacji. Większość harcerzy mając bezkrytyczny stosunek do bohaterskiej, ale błędnej tradycji okupacyjnej, zasłaniając się apolitycznością, uprawia politykę „emigracji wewnętrznej", politykę goryczy, i daleka jest jeszcze ich droga do radosnej młodości, tworzącej nową Ludową Polskę. Przez zmianę romantycznego ideału wychowawczego harcerstwa na ideał kultu pracy, głębokiego humanizmu i naukowego poglądu na świat można i trzeba skrócić drogę „apolitycznym" zastępom harcerskim do radosnej młodości, do twórczej, świadomej pracy dla nowej Polski.

Spodziewać się należy, że artykuł Heddy Bartoszek wywoła wśród młodzieży harcerskiej żywą dyskusję.

„Krzywa procentów rośnie". W artykule pod tym tytułem **Adolf Popławski** daje szereg żywych, migawkowych obrazów o młodych bohaterach pracy z tkalni łódzkich, z hut i kopalń Śląska.

Stefan Keil - Skrobiszewski w artykule „Młodzi fachowcy zrealizują plan trzyletni", pisze o szkolnictwie zawodowym. „Młodzież wychowana na fachowców przez polską demokrację, winna stać się awangardą klasy robotniczej, winna stać się warstwą wykształconych i postępowych ludzi — pierwszym w Polsce pokoleniem młodzieży robotniczej, która zapomni o bezrobociu i nędzy, która pozna niedostępny dotąd smak kultury i nauki, dla której otwarte będą uzdrowiska, teatry i boiska, a w razie zdolności i zamiłowania — wyższe techniczne uczelnie".

Artykuł **Arnolda Słuckiego** o Leninie, dalszy odcinek powieści G. Matwiejewa „Zielone Kajdanki" w tłumaczeniu J. Szarskiej i działy: „Człowiek — nauka — technik", „Zdobywczym krokiem", „Sport młodych" i „Wśród dobrych znajomych" — uzupełnia ten ciekawy, bogato ilustrowany numer.

(Ap.)

Z miast i wsi

WAŻNE DLA TURYSTÓW

W Karkonoszach, najpiękniejszym odcinku Sudetów, znajduje się 13 czynnych schronisk turystycznych.

WYSOKIE ODZNACZENIE

Łódzka Izba Rzemieślnicza otrzymała srebrny medal za udział w wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy.

SZCZĘŚLIWY OJCIEC

Funkcjonariuszowi MO, ob. Jankowskiemu, zam. w Dusznikach - Zdroju, ojcu 11 dzieci, urodziło się ostatnio 12 dziecko. Na prośbę ojca, ojcem chrzestnym dwunastego dziecka, został tow. Wiesław.

PRZED TARGAMI POZNAŃSKIMI

Do udziału w Targach Poznańskich zgłosiły się tymczasem firmy następujących państw: Anglii, Danii, ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji.

ŁAPOWNIK W WIĘZIENIU

Na półtora roku więzienia skazany został St. Twardowski, magazynier ekspedycji towarowej stacji Lublin za usiłowanie wymuszenia łapówki.

MAŁA RZECZ, A WSTYD

W Cieplicach w okresie przedwyborczym zatrzymano 3 tys. osób nigdzie nie meldowanych. Ciekawe, że wśród zatrzymanych nie brak ludzi na najwyższych stanowiskach.

WYŻSZE STUDIA WŁÓKIENNICZE

W przyszłym roku akademickim przy Politechnice Łódzkiej powstanie wydział włókienniczy. Będzie to pierwszy wydział tego rodzaju w Polsce.

POZBYĆ SIĘ ICH NIE MOŻNA

W ciągu ostatnich miesięcy 3 tysiące wysiedlonych Niemców usiłowało nielegalnie przedostać się z powrotem do Polski przez punkt graniczny w Zgorzelicach.

UMIEJĘTNOŚĆ, KTÓRA SIĘ PRZYDA

Wojewódzki Miliovny Klub Sportowy Wrocław posiada sekcję dju-djits'u, która cieszy się ogromną popularnością.

WSZYSTKO MA SWÓJ KRES

Kierownik popularnego w Łodzi lokalu nocnego, Tabarin, ukarany został grzywną 20 tys. zł za nieprzestrzeganie godzin zamykania lokalu.

VOLKSDEUTSCH — AKROBATA

Z więzienia przy ul. Inwalidów w Krakowie usiłował zbiec osadzony tam volksdeutsch, który przepiłował kraty i spuścił się z 4 piętra na ziemię, gdzie został ujęty.

MŁODOCIANI BANDYCI

W restauracji hotelu Polskiego w Krakowie, czterech młodych chłopców zasypało gradem kul milicjantów, którzy ich chcieli wylegitymować. W wyniku strzelaniny został zabity jeden milicjant, dwóch kelnerów i dwóch bandytów zostało rannych. Jeden z rannych bandytów ma lat 15, drugi 17.

KOBIETA — DYREKTOREM FABRYKI

Kierownikiem dużej fabryki konfekcji „Industria" w Bydgoszczy została kobieta — Stefania Mrówczyńska.

ANTYPAŃSTWOWE WYSTĄPIENIE PSL-OWCA

W Wąbrzeźnie aresztowany został Władysław Krzyszczak, czynny członek PSL, który na wiecu PSL — Nowe Wyzwolenie, w ostrym wystąpieniu zaatakował rząd i ustrój państwowy.

PRZENIESIENIE URNY Z PROCHAMI IRENY DROBNER

członka Z. M. K. i K. P. P.

zmarłej dnia 1 stycznia 1936 r. w Moskwie, nastąpi dnia 31 stycznia 1947 r. o g. 12 w poł. Towarzysze i Przyjaciele zmarłej zbiorą się przy bramie Cmentarza Rakowieckiego w Krakowie.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ukazał się numer 1—1947 r.

o następującej treści:

OD REDAKCJI

J. KOFMAN:

Nowe momenty w walce z drożyzną

W. SOKORSKI:

Tragedia pomyłek inteligencji polskiej.

Z. GROSS:

Polski ruch zawodowy w okresie międzywojennym.

A. FERSKI:

O systemie płacy akordowo-premiowym.

K. MARIAŃSKI:

Akcja polityczna amerykańskiego ruchu zawodowego.

A. WYROBISZ:

Lokalizacja przemysłu i budownictwo mieszkaniowe.

A. BARDACH:

Twórczość naukowa Czarnowskiego

PRZEGLĄDY:

Na froncie odbudowy;

Przemysły kluczowe w 1946 r. —

Nowe książki. —

Ruch związkowy w Polsce. —

Światowy ruch związkowy. —

Przegląd gospodarczy. —

Nowe wydawnictwa.

CENA ZŁ 15.—

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Aleja Przyjaciół 9

I-2493

Instytut Przemysłu Chemicznego
w służbie gospodarki narodowej

Polski przemysł chemiczny odczuwał już od dawna wyraźny brak instytucji o charakterze badawczym, która by nakreślała i koordynowała prace tego przemysłu.

Z wielkim też uznaniem sfer gospodarczych spotkała się inicjatywa wiceministra Rumińskiego, oraz prof. prof. Zmaczyńskiego i Zawadzkiego, idąca w kierunku powołania do życia w miejsce istniejącego przed wojną Chemicznego Instytutu Badawczego — Instytutu Przemysłu Chemicznego.

Dziś, po 15 miesiącach pracy tego młodego Instytutu, możemy śmiało stwierdzić, iż zdał on całkowicie swój życiowy egzamin, a ciągły jego rozwój, mimo bardzo trudnych warunków różnorakiej natury świadczy o celowości i konieczności jego istnienia.

POWSTANIE INSTYTUTU

Rabunkowa gospodarka niemiecka w Polsce nie oszczędziła i Chemicznego Instytutu Badawczego; został on ograbiony przez okupanta z całkowitych urządzeń laboratoryjnych oraz z wszelkiego rodzaju precyzyjnego sprzętu optycznego i laboratoryjnego na ogólną sumę 2 milionów złotych przedwojennych.

Kiedy po oswobodzeniu Warszawy w lutym 1945 r. zjawili się pierwsi pracownicy Instytutu, zastali dosłownie nagie ściany. Zaczęło się od tego, że z własnej inicjatywy przystąpiono do porządkowania terenu. Wkrótce opiekę nad terenem objął Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego.

W drugiej połowie 1945 r. rozpoczęto prace nad zorganizowaniem Instytutu Badawczego dla przemysłu chemicznego i przemysłów pokrewnych.

Dnia 22 października 1945 r. zarządzeniem ministra przemysłu utworzona została w Ministerstwie Przemysłu instytucja pod nazwą: „Instytut Przemysłu Chemicznego".

Do zadań Instytutu w najogólniejszym zarysie należy: organizowanie, koordynowanie, prowadzenie i nadzorowanie badań z dziedziny chemii przemysłowej oraz dziedzin pokrewnych, mających na celu zdobycie podstaw dla nowych działów wytwórczości chemicznej lub opracowanie nowych metod dla produkcji już istniejących. Poza tym Instytut prowadzi prace analityczne i ekspertyzy.

PIERWSZA PRACOWNIA

W pierwszych miesiącach istnienia cał kowity wysiłek Instytutu został włożony w prace porządkowe i remontowe.

Ten okres prac przygotowawczych przypadł na miesiące jesienne i zimowe i należy tutaj podkreślić ofiarność nielicznej garści pracowników dawnego Chemicznego Instytutu Badawczego, którzy w warunkach urągających wszelkiemu pojęciu nie tylko o wygodach, lecz i najprymitywniejszych wymaganiach obronili resztki majątku Instytutu przed rozgrabieniem, oczyścili z gruzów budynki, przygotowując je do remontu i wzięli czynny i bezpośredni udział w samych pracach przy odbudowie.

W połowie stycznia 1946 r. teren Instytutu został przyłączony do gazociągu miejskiego. Tego samego dnia rozpoczęło pierwsze prace laboratorium analityczne. W miarę ustępowania rzemieślników z poszczególnych sal i pomieszczeń, równocześnie z prowadzonymi pracami nad uruchamianiem coraz dalszych odcinków instalacji, rozwijała się organizacja samych pracowni. Na pierwszym planie postawiony został dział analityczny, którego niezbędność dla codziennej pracy przemysłu stawała się coraz bardziej widoczna. Techniczne i materiałowe wyposażenie pracowni analitycznej musiało być oparte na nielicznym i bardzo prymitywnym sprzęcie. Brak nowoczesnej aparatury pomiarowej i specjalnych przyrządów analitycznych trzeba było zastąpić talentem pracowników, co potrafił osiągnąć kierownik działu analitycznego, prof. Politechniki Warszawskiej, Marceli Struszyński przy wydatnej pomocy grupy analityków Chemicznego Instytutu Badawczego.

SZYBKIE POSTĘPY ODBUDOWY

Organizacja dalszych pracowni była o tyle trudniejsza, że kadry dawniejszych pracowników były znacznie szczuplejsze i kompletowanie obsady pracowni należało oprzeć na nowozaangażowanym personelu. Zadanie to było jednak poważnie ułatwione przez fakt wykończenia szeregu lokali mieszkalnych, gdyż możność zapewnienia w Warszawie dachu nad głową przeważała często nad zastrzeżeniami dotyczącymi skromnego uposażenie i ciągle jeszcze prymitywnych warunków pracy. Względnie też szybko przekroczono martwy punkt tej linii rozwoju Instytutu.

Kolejno uruchomiono pracownie: kontaktowej syntezy organicznej, pracowni środków do walki ze szkodnikami, laboratorium fizyko - chemiczne i pracownię tworzyw organicznych.

Techniczne zaopatrzenie zdobyto podobnie jak przy wyposażeniu działu analitycznego w opuszczonych i zdewastowanych fabrykach na Dolnym Śląsku. Transport kilkunastu wagonów kolejowych zorganizowano własnymi siłami przy zupełnym braku własnych środków komunikacyjnych i przewozowych.

Nagrodą upartych wysiłków była możność już w połowie maja rozpoczęcia prac przez 4 laboratoria i uruchomienia działu analitycznego, jako zorganizowanej całości.

Jako ostatnie pracownie w chronologicznym porządku powstawania zorganizowane zostały pracownie: przemysłu szklarskiego oraz pracownia przemysłu farmaceutycznego.

W okresie 15 miesięcy istnienia Instytutu liczba pracowników wzrosła do 137 osób; stan ten jest bliski przedwojennego stanu zatrudnienia Istytutu.

PRACE INSTYTUTU W R 1946 ROKIEM POWAŻNYCH OSIĄGNIĘĆ

Dział analityczny przeprowadził szereg analiz, zwłaszcza charakteru rozpoznawczego. Pracownia organicznej syntezy kontaktowej opracowywała proces otrzymywania acetonu z acetylenu oraz sposób otrzymywania alkoholu i eteru izopropylowego. Pracownia tworzyw organicznych pracowała nad sposobami otrzymywania chlorku winylu oraz nad zastosowaniem żywic karbamilowych do uszlachetniania tkanin. Pracownia środków do walki ze szkodnikami prowadziła badania nad zastosowaniem związków arsenowych do wytwarzania świec dymnych dla celów owadobójczych, poza tym badania nad zastosowaniem związków arsenowych do nasycania podkładów kolejowych oraz badania nad sposobami otrzymywania trucizn selektywnych i hormonów roślinnych. Pracownia fizyko-chemiczna prowadziła prace badawcze nad środkami flotacyjnymi i metodami ich oceny.

WIELKIE MOŻLIWOŚCI ROZWOJOWE

W ramach Planu Trzyletniego Instytut Przemysłu Chemicznego współpracować będzie ściśle nad uruchomieniem jednego z największych zakładów chemicznych Ziem Odzyskanych — „Rokity". Instytut opracowywać będzie nadal metodę otrzymywania garbników syntetycznych dla potrzeb przemysłu skórzanego. Bardzo dużo wagi poświęci Instytut opracowaniu aparatur uszlachetniających dla tkanin oraz opracowaniu metody tworzyw typu winylowego dla przemysłu włókienniczego. Poza tym prowadzone będą prace nad wykorzystaniem acetylenu, jako środka chemicznego.

Praca Instytutu, realizacja jego programu, ma stworzyć w przyszłości podstawy rozwojowe dla wielkiego przemysłu chemicznego, którego spadkobiercą po Niemcach w Europie stać się może Polska.

Z. EG-I

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa bez mistrza
„Cracovia" i „Wisła"
sięgają po tytuł w hokeju

Trzydniowy turniej hokejowy o mistrzostwo Polski, rozgrywany w Łodzi został już zakończony — a mistrz Polski nie został wyłoniony. Dwie bowiem drużyny krakowskie „Cracovia" i „Wisła" zdobyły jednakową ilość punktów (po 4) i w myśl przepisów P.Z.H.L. o tytule mistrza Polski nie może decydować lepszy stosunek bramek. Wobec tego między „Cracovią" i „Wisłą" będzie rozegrany jeszcze jeden mecz, prawdopodobnie w Krakowie. Termin tego spotkania ustalił Zarząd P.Z.H.L na dzień 2 lutego br.

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe obfitowały w dość dużo niespodzianek. Zarówno zwycięstwo Ł. K. S. nad „Wisłą", „Cracovii" nad Ł. K. S., „Wisły" nad „Cracovią" i remis Ł. K. S. z „Lechią" poznańską — to wszystko miało duży posmak sensacji w turnieju.

Jeszcze przed ostatnim meczem o mistrzostwo (ŁKS — „Lechia") istniała obawa, że 3 drużyny, a mianowicie ŁKS, „Cracovia" i „Wisła" będą miały jednakową ilość punktów, co jeszcze bardziej skomplikowałoby sprawę. Remis łodzian z „Lechią" pozostawił na placu tylko „Cracovię" i „Wisłę", a zespół łódzki, będący spoczątku faworytem na mistrza, uplasował się ostatecznie na III miejscu, przed „Lechią".

Wyniki I dnia mistrzostw już podawaliśmy. Podamy obecnie wyniki spotkań w II i ostatnim dniu zawodów.

„Wisła" — „Lechia" 8:0 (3:0, 1:0, 4:0). „Wisła" wyraźnie przeważała nad drużyną poznańską. Najlepsza i najbardziej wyrównana gra toczyła się w II tercji. Bramki strzelili: Kolasa — 3, Jasiński i Peter — po 2 i Palus —1. Zawody prowadzili ob. ob. Klaput i Tryt ko.

„Cracovia" — Ł.K.S. 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Mecz ten wzbudził w Łodzi b. duże zainteresowanie i zgromadził 5.000 widzów. Ł.K.S. nie potrafił wykorzystać całego szeregu sytuacji podbramkowych, co jednak potrafiła uczynić „Cracovia". W pewnym momencie „Cracovia" grała we czwórkę i tego także nie umieli wykorzystać łodzianie. Bardzo dobrze grał Kasprzycki z „Cracovii". Bramki strzelili: Kasprzycki — 2, Bereza i Marchewczyk — po 1. Sędziowali ob. ob. W. Kuchar i prof. Paruszewski.

„Wisła" — „Cracovia" 3:2 (1:2, 1:0, 1:0). Na graczach obu drużyn było już wyraźnie znać zmęczenie turniejem i dlatego tempo meczu nie było zbyt szybkie. W I tercji „Cracovia" prowadziła 2:0 i gdy „Wisła" zaczęła grać mądrze i starannie, kryjąc graczy i kombinując — doprowadziła do wyrównania. W II tercji „Wisła" miała już przewagę. W III, przy stanie 3:2 dla „Wisły", „Cracovia" dąży do wyrównania i energicznie atakuje, jednak bezskutecznie.

Bramki strzelili: dla „Wisły": Cisowski, Peter i Palus — po 1, dla „Cracovii": Wołkowski i Kasprzycki. Sędziowali prof. Paruszewski i ob. Kuchar.

Ł.K.S. — „Lechia" 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Nikt nie przypuszczał, że poznaniacy potrafią odebrać łodzianom cenny punkt, spychający ich na III miejsce. Po I tercji bezbramkowej, w tercji drugiej „Lechia" strzela bramkę i prowadzi 1:0. Sokołowski wyrównuje. Doskonale grali bramkarze: Ł.K.S. Makutynowicz, którego kontuzjowanego w głowę zniesiono z lodowiska w III tercji oraz Muszyński z „Lechi". Gracze łódzcy byli wyraźnie zmęczeni turniejem. Bramki strzelili: dla „Lechii": Nuszej, dla Ł.K.S.: Sokołowski.

Dopiero więc za kilka dni będziemy mieli mistrza hokejowego Polski na rok 1947. Kto nim będzie, czy „Wisła" czy „Cracovia" — trudno przewidzieć. Szanse obu drużyn są bardzo wyrównane.

AZS Warszawa mistrzem Polski
w siatkówce męskiej

W Łodzi zakończyły się wczoraj męskie mistrzostwa Polski w piłce siatkowej. Po dwudniowych walkach eliminacyjnych do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się cztery drużyny: AZS — Warszawa, AZS — Łódź, YMCA — Gdańsk i „Lublinianka" — Lublin.

W spotkaniach finałowych AZS (Łódź) pokonał „Lubliniankę" 2:0 (15:4, 15:9), AZS (Warszawa) wygrał z YMCĄ (GDAŃSK) także 2:0 (15:6, 15:11), a „Lublinianka" uległa YMCE z Gdańska w stosunku 1:2 (10:15, 15:4, 7:15).

W spotkaniu o pierwsze i drugie miejsce akademicy warszawscy pokonali Łódzki AZS w stosunku — **2:0 (15:3, 15:11).**

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw Polski w siatkówce męskiej przedstawia się więc jak następuje: **1) AZS (Warszawa), 2) AZS (Łódź), 3) YMCA (Gdańsk), 4) „ Lublinianka".**

Na igrzyskach w Davos
Węgrzy i Austriacy zwyciężają

Davos (Obsł. wł.)

W dalszym ciągu zimowych igrzysk akademickich o mistrzostwo świata, odbyły się wczoraj w Davos zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej.

Mistrzostwo w konkurencji męskiej zdobył **Edi Rada (Austria)**, uzyskując 217 pkt. Wicemistrzem został Węgier, **Ede Kiraly**, mając w ogólnej punktacji o 4 pkt. mniej.

W konkurencji kobiecej jazda figurowa była domeną Węgierek — bliźniaczek sióstr Saari. Tytuł zdobyła Ewa Saari łączną ilością 250 pkt. przed swą siostrą Marią, która miała 246 pkt.

W jeździe parami tytuł mistrzowski przypadł bez walki parze węgierskiej— **Andrea Kekcssy i Ede Kiraly.** W zawodach miały startować tylko dwie pary, a mianowicie: węgierska i włoska. Na skutek rezygnacji pary włoskiej, mistrzostwo przyznano Węgrom, walkowerem.

Polski przemysł drzewny
„mebluje" sale sejmowe

Krajowa Rada Narodowa zleciła Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego wykonanie nie tylko mebli, ale i wszelkich prac z zakresu urządzena sal, gdzie w grę wchodzi drzewo.

C. Z. P. Drzewnego pracę tę rozdzieliła między 6 fabryk: w Radomsku, w Poznaniu, Jarocinie, Gościcinie, Cieszynie i Bydgoszczy.

Największą część prac zlecono fabryce Thonet Mundus w Radomsku, firmie, która wykonywała wnętrza dla pierwszego sejmu polskiego. Fabryka w Radomsku wykonała wszystkie prawie fotele po selskie i ławy ministerialne. Zakłady mebli artystycznych w Bydgoszczy wykonują fotel dla Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz fotele dla Marszałka Polski, marszałków sejmu oraz wicemarszałków.

O przebiegu prac nadsyłane są z fabryk codzienne raporty. Dyrekcje kolei otrzymały polecenie niezwłocznego przyłączenia do pociągu wagonów z meblami dla Sejmu.

Mimo znacznych trudności związanych z otrzymaniem odpowiedniego materiału, oraz dość krótkiego terminu wykonania prac — przemysł drzewny wywiąże się z nałożonego nań zadania.

Roczny plan produkcji przekroczony
Produkcja hutnictwa w grudniu

Hutnictwo polskie w grudniu 1946 r. osiągnęło: w koksie 80.333 ton, wobec planowanych 72.000 ton, czyli wykonano plan w 112 proc., w surówce — 55.586 ton (95 proc. planu).

W stali — we wlewkach osiągnięto 108.916 ton (116 proc.), w odlewach staliwnych — 1.783 ton (118 proc.); wyrobów walcowanych wyprodukowano 71.555 ton (103 proc.); w wyrobach kutych i prasowanych produkcja wyniosła 5.476 ton (108 proc.); w wyrobach przetwórczych — 10.581 ton (126 proc.) wreszcie w odlewach żeliwnych 2.719 ton — (bez produkcji huty „Zgoda", która przeszła do przemysłu metalowego, stanowi to 100 proc. planu).

Plan państwowy hutnictwa został w skali rocznej we wszystkich działach wykonany z nadwyżką.

Nowy numer „Odrodzenia"

Sześcioletni zator wojenny zahamował zupełnie ruch wydawniczy. W czasie działań wojennych spłonęły tysiące książek. Nic więc dziwnego, że rynek księgowości zapełnia się obficie nowymi wydawnictwami. Redakcja „Odrodzenia" chcąc zbliżyć konsumenta książek, tzn. czytelnika, do twórcy — pisarza, rozpisała ostatnio konkurs pt „Którą książkę dwudziecia 1945 — 1946 uważam za najlepszą?" Termin nadsyłania prac wyznaczono na 15 lutego br. Jednak już dziś napływają liczne odpowiedzi, które wykazują niezwykłe zainteresowanie czytelników tą pierwszą swojego rodzaju ankietą po wojnie.

Konkurs ten przysporzy niewątpliwie dużo materiału do dyskusji nad współczesną literaturą.

Do ciekawszych dotychczasowych dyskusji zaliczyć należy polemikę **M. Dąbrowskiej i C. Bobińskiej** w sprawie rewizji poglądów historycznych. Ta ostatnia w najnowszym, 4-numerze „Odrodzenia" w dłuższym essayu wykazuje konieczność „przewietrzenia historii". W tym samym numerze **Jan Reychman** pisze o ruchach narodowościowych w Rumunii. **Józef Garbarcik** wspomina w związku z 450 rocznicą śmierci, postać Kallimacha Bounacorsi, znakomitego humanisty włoskiego.

Dział poetycki zawiera najnowsze wiersze: **Adama Ważyka i St. J. Leca.**

Ten sam numer przynosi dalszy odcinek nowej powieści, **J. Andrzejowskiego** „Zaraz po wojnie", która obudziła duże zainteresowanie wśród czytelników. Zwracają też uwagę prace: **T. Hołuja, J. Brzozy, K. Grzybowskiego.** W dziale recenzyjno - sprawozdawczym piszą: **M. Promiński, St. Papée, M. Tyrowicz, St. Łobaczewska i T. Konwicki.**

„Szpilki"

Najnowszy numer „Szpilek" przynosi m. inn.: felieton Janusza Minkiewicza— „Dlaczego płakałem na zakazanych piosenkach o mojej Warszawie?", serię obrazkową Kazimierza Grusa — „Jak głosowano", wiersz K. L. Gałczyńskiego — „Purpurowy parawan", felieton Stefanii Grodzieńskiej — „Bohaterka", „Fraszki" W. L. Brudzińskiego, humoreskę Władysława Smólskiego — „Drewniana koszula".

Rysunki do tego numeru wykonali: Maja Berezowska, Ha-ga, Jerzy Zaruba, Kazimierz Grus, Eryk Lipiński i Jan Lenica. Na ogólne żądanie Czytelników redakcja zamieszcza fotografię redaktora „Gabinetu osobliwości"

Cenne ulepszenia
w przemyśle metalowym

Wysiłki pracowników Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, zmierzające do usprawnienia produkcji, uwieńczone są pomyślnymi wynikami. Na czoło osiągnięć w tej dziedzinie wysuwa się ulepszenie, zrealizowane przez majstra elektrowni Zakładów Cegielskiego, Edwarda Malińskiego.

Dzięki długotrwałym badaniom, doszedł on do sposoobu wykorzystania pary z rury wylotowej, która kierwana do specjalnego podgrzewacza mogła być ponownie wykorzystana. Obliczenia Stowarzyszenia Dozoru Kotłów wykazały, że wykorzystanie pary da w skali rocznej 1.100 ton węgla oszczędności. W uznaniu zasług ob. Malińskiego Komisja Usprawnień przyznała mu 87.500 zł na grody.

Dodać należy, że całe urządzenie pomysłu Malińskiego wykonano sposobem gospodarczym. Oprócz nagrody przyznanej Malińskiemu Komisja Usprawnień przyznała wiele mniejszych premii pracownikom Zakładów Cegielskiego, którzy wykazali inicjatywę wynalazczą w kierunku usprawnienia produkcji.

Kronika gospodarcza

PRZECHODNI SZTANDAR HUTNICZY OTRZYMAŁA HUTA „STALOWA WOLA"

Za wybitne osiągnięcia w pracy w czwartym kwartale 1946 r. w hutnictwie Centralnym Zarząd Przemysłu Hutniczego przyznał „Hutniczy sztandar przechodni" i pierwszą nagrodę pieniężną hucie „Stalowa Wola" w Stalowej Woli, drugą nagrodę pieniężną hucie „Florian" w Świętochłowicach oraz trzecią nagrodę hucie „Baildon" w Katowicach.

PRODUKUJEMY PRECYZYJNE TOKARKI

Państwowa fabryka maszyn włókienniczych w Bielsku rozpoczęła produkcję precyzyjnych, szybkobieżnych tokarek typu 3 T. Z. G.

4 TYS. GOSPODARSTW CZEKA NA OSADNIKÓW W WOJEW. GDAŃSKIM

W wojew. gdańskim czeka na osadników jeszcze 4 tys. wolnych gospodarstw o łącznym obszarze 46 tys. ha. Dotychczas przydzielono osiedleńcom na terenie tego województwa 14.066 gospodarstw o obszarze ponad 200 tys. ha.

ŚLEDZIE ZA ŁOSOSIE

W Gdyni i Gdańsku wyładowuje się znaczne ilości importowanych ryb. Z Anglii otrzymaliśmy ostatnio śledzie w kilku partiach po 15 tys. beczek. W zamian za to Anglicy kupują od nas łososie.

Stypendia
dla młodzieży akadem.

Jak wiadomo, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej utworzyło w roku ubiegłym sto stypendiów dla kształcącej się młodzieży akademickiej, ustalając normę zasiłku miesięcznego na zł 1.500. Obecnie, na r. 1947, Ministerstwo zwiększa wysokość stypendiów do 3.000 zł miesięcznie.

Specjalna komisja ministerialna, w której skład wchodzą przedstawiciele poszczególnych departamentów, dokonała częściowego przydziału nowych stypendiów na r. 1947, przyznając je studentom wszystkich wyższych polskich uczelni. Tym razem w nowej grupie stypendystów pierwszeństwo ilościowe przypadło Uniwersytetowi Wrocławskiemu, z kolei Akademii Lekarskiej w Gdańsku, wreszcie Uniw. Warsz., Politechnice Warsz. i kilka stypendiów przypadło studentom Uniw. Łódzkiego, Poznańskiego i Krakowskiego.

„CHŁOPSKA DROGA"
TYGODNIK PPR
DLA WSI

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

PUNKT ZBYTU C.Z.S. WARSZAWA, GRÓJECKA 78
oraz
F-MA „AUTOKOMIS" — WARSZAWA, CHŁODNA 29
jako Punkty Zbytu Samochodów Przedsiębiorstwa Państwowego
CENTRALI ZBYTU SAMOCHODÓW w WARSZAWIE
ogłaszają
Wyprzedaż różnych samochodów pochodzących z demobilu
do dnia 15 lutego b. r. wł. w/g cen likwidacyjnych, ustalonych przez urzędową komisję.
Upoważnionymi do kupna są wszelkie Urzędy, Instytucje i Przedsiębiorstwa Państwowe i Samorządowe, Partie Polityczne, Związki Zawodowe, Związki celowe za zgodą ich władzy zwierzchniej i za pisemnym upoważnieniem, udzielonym przez Wydział Motoryzacji Urzędu Wojewódzkiego. Po zakończeniu wyprzedaży upoważnionym nabywcom, nastąpi przetarg nieograniczony. I-2502

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w lewym skrzydle budynku Szkoły Wawelberga przy ul. Boboli 14.

Oferty należy składać do dnia 5.2.1947 r. do godz. 10 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O. ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr 25 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. I-2500

To i owo w sporcie

SZWEDZCY LEKKOATLECI, GUSTAFSSON I LIDMAN, przebywający obecnie na tournée w USA, startowali po raz pierwszy w krytej hali w Bostonie i ponieśli porażki. Hala — to nie bieżnia na powietrzu i niejeden już wybitny zawodnik „wykończył" się na bieżni drewnianej.

DINNY PAILS zdobył mistrzostwo tenisowe Australii, bijąc w finale, Johna Bromwicha — 4:6, 6:4, 3:6, 7:5, 8:6. Ten ostatni w półfinale wyeliminował Amerykanina, Mulloya. Mecz Pailsa z Bromwichem trwał 2 godziny 40 minut.

PORTUGALIA — HISZPANIA, mecz piłkarski, rozegrany w Lizbonie, zakończył się zwycięstwem Portugalii w stosunku 4:1. Jest to pierwszy sukces Portugalii nad Hiszpanią od 26 lat.

ANGLIA — USA, IXty i nareszcie ostatni już mecz hokeja lodowego, rozegrany w Londynie, zakończył się 5-ym z kolei zwycięstwem Anglików w stosunku 4:2 (0:0, 1:1, 3:1). Dopiero w III-ej tercji w ostatnich 10-ciu minutach gry gospodarze zdołali zapewnić sobie wygraną. Ogólny bilans tournée amatorów USA jest dla nich ujemny: wygrali zaledwie 2 spotkania, 1-o zremisowali, a 5 przegrali.

IRLANDIA — WŁOCHY mecz bokserski, rozegrany w Dublinie, zakończył się zwycięstwem Irlandii w stosunku 10:6.

ANGLIA — SZWAJCARIA, międzypaństwowy mecz tenisa stołowego o puchar Europy (półfinał), zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 4:1.

WILLIAM TILDEN, popularnie zwany „Bigg Bill", jeden z najlepszych tenisistów świata, obecnie już żyjący blaskami swej dawnej sławy, choć jeszcze grający w trupie zawodowej Budge'a— mimo swych 54 lat przejawia młodzieńcze, choć niezbyt zdrowe zapały... Dla „ostudzenia" Tildena, władze sądowe w USA obdarzyły go 9-miesięcznym więzieniem za czyny niemoralne w stosunku do... młodych chłopców.

Te skłonności Tildena były dawno już znane — ale kara jest pierwsza.

POLSKA — WĘGRY, mecz szermierczy, który miał się odbyć 1—2 lutego w Warszawie, stoi pod znakiem zapytania. Prawdopodobnie zostanie on przełożony na termin późniejszy. Szermierze nasi jeszcze nie powrócili z Francji i wskutek tego mecz nie mógłby być należycie zorganizowany.

AKADEMIA SPORTÓW we Francji przyznała ostatnio nagrodę pn. „Prix Virginie Heriot" (30.000 franków) wioślarzowi Jean Sepheriadés, zwycięzcy zawodów Diamonds Scull w Henley ub. r.

Wielkie medale sportowe otrzymali: Alex Jany, Georges Vallerey — pływanie, Raphaël Pujazon, Marcel Hanseune — I, atletyka, Yvon Petra — tenis.

DROBNE OGŁOSZENIA

BUCHMANOWIE, Pejmeryn Jakub, Glok Franka, poszukują rodziny, przyjaciół. Lignica, Warzywna 19. I-2369

POWAŻNE Przedsiębiorstwo Handlowe przyjmie od zaraz 2 referentów do Działu Handlowego oraz 2 referentów do Działu Administracji. Pożądane są studia wyższe. Wynagrodzenie według obowiązującej Umowy Zbiorowej. Oferty pod „17—17" należy składać do Biura Ogłoszeń PAP, Pierackiego 11. I-2501

ZOSTAŁA zagubiona legitymacja PPR Nr 12302 na nazwisko Marzysza Stanisława, którą unieważniam. 4017

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA
NAPRAWA · KUPNO · SPRZEDAŻ
MECHANIK
B. GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA · ZŁOTA 46 · ŻYRARDÓW · 1-go MAJA 20

WĘDRÓWKI W CZASIE

Zwiedzamy Warszawę w roku 1880... 7

... Kochana Żono!

Od paru dni bawię w Warszawie 1880 roku, niech Cię więc nie niepokoi moja nieobecność w Warszawie roku 1947. Dziś wrzucę tę kartkę do jednej z 51 skrzynek pocztowych tej dawnej Warszawy. Jeżeli tylko kartka moja znajdzie się na głównej poczcie w *waszej* Warszawie, to można mieć nadzieję, że za jakiś tydzień *wasza* poczta zdoła Ci ją doręczyć...

Czy słyszałaś o *śniadaniu za 4 i obiedzie za 12 kopiejek?* Jedno i

drugie dostać można w Taniej Kuchni, która mieści się w zabudowaniach podominikańskich, przy ulicy Freta. Sprzedają tam i półobiady po 6 kopiejek.

Tania Kuchnia jest rzeczą nieocenioną dla ludzi biednych, którzy za kilkanaście groszy mogą w niej z łatwością głód zaspokoić. Dodać trzeba, że potrawy przyrządzają się tam czysto i smacznie, *porcje zaś bywają zwykle obfite.*

Od pewnego czasu zarząd Taniej Kuchni ogłasza w kurierach każdodzienne programy obiadów, które, choć różnią się cokolwiek od menu paryskiego „Grand Hotelu", są jednak *wcale zachęcające.*

Dla przykładu przytaczam Ci kilka z nich:

Dzisiaj, w piątek: zupa z kaszy perłowej ze śmietaną, pieczeń wołowa, kartofle (dla poszczących — makaron z serem).

Jutro: Rosół z kaszką, sztuka mięsa z musztardą, fasola.

W niedzielę: Krupnik, pieczeń wołowa, kapusta.

Ponieważ w każdym mieście i każdym społeczeństwie znajdują się osoby, wstydzące się tego, że nie są w stanie kilku rubli na obiad marnować — dla nich przeto Tania Kuchnia wydaje obiady na miasto, pobierając tę samą, co i w miejscu opłatę.

Przyznasz mi, Droga, że nie wielu z *waszych* warszawiaków „wstydziłoby" się jadać codziennie obiadki o takim menu, jak w *naszej* Taniej Kuchni.

A teraz — *o kawiarniach i cukierniach.* Nikt i nic nie zdoła zwalczyć zamiłowania warszawiaków do przesiadywania w kawiarniach. Ani kryzysy, ani niemieckie łapanki, gdyż w godzinę po wygarnięciu gości z kawiarni na złowrogie „budy" — stoliki obsiadali tłumnie nowi goście. Znałem ludzi, którzy bywali w „Europejskiej" regularnie po dwa razy dziennie, przesiadując przy pół czarnej i... plotkach po 5—6 godzin. W *waszej* Warszawie właściciele kawiarni narzekają na podatki, daniny, utrudnienia, ale... nowe kawiarnie powstają, a stare jakoś też się nie zamykają...

Ale — do rzeczy!

W kawiarniach warszawskich (tych z 1880!) dostać można o każdej porze dnia herbaty, kawy i czekolady, na szklanki i na filiżanki. W niektórych sprzedają nadto bulion i *gotowane jajka.* Oprócz zwykłego pieczywa znajdują się w nich mniej lub więcej smaczne ciasta (baby i placki), wypiekane zwykle na miejscu. W każdej kawiarni znaleźć można polskie dzienniki i tygodniki, a w niektórych znajdują się także bilardy.

Do bardzo wielu kawiarni uczęszczają kobiety (!?!), które z mniejszą już śmiałością odwiedzają cukiernie. (Jak widzimy — warszawianki z biegiem lat znacznie się ośmieliły...).

Do najpopularniejszych w Warszawie należą: kawiarnia *Obrębskiego* (na Bielańskiej), *Glika* (na Elektoralnej), *„Pod Dzwonnicą"* (na Krak. Przedmieściu).

Ceny w kawiarniach są umiarkowane. Płaci się w nich zwykle za szklankę kawy 5—10 kop., za filiżankę — 4—7 i pół kop., za szklankę herbaty — 5 kop.

Odmianą kawiarni, w założeniu mało się od niej różniącą, są *mleczarnie.* W ostatnich latach powstało wielkie ich mnóstwo. Otwarte są one najczęściej tylko podczas lata. Dostać w nich można wszelkiego rodzaju nabiał zimny i gorący, a *także poziomki,* w porze właściwej, oraz kawę i herbatę. Najbardziej uczęszczanymi są mleczarnie w ogrodach: Saskim i Krasińskich.

Ciastka, cukierki, lody, kawa, herbata, czekolada, poncz, likiery, bulion, bilard, szachy, gazety — oto długa litania rzeczy, „przyjemnych i pożytecznych", które *w każdej warszawskiej cukierni* z łatwością znaleźć można.

Usługę spełniają w tych zakładach mali chłopcy, którzy w ten sposób przysposabiają się do zawodu cukierniczego. Po większej części są oni zwinni, sprytni i dowcipni, a wskutek nieustannego obcowania z osobami starszymi i ukradkowego (?) czytania gazet, nabierają wcześnie śmiałości i rezonu.

Ceny w cukierniach warszawskich są po większej części umiarkowane, i tylko *w pierwszorzędnych zakładach, jak np. Loursa lub Janowskiego — podnoszą się do wyjątkowej stopy.*

W godzinach popołudniowych *wszystkie cukiernie przepełnione są gośćmi,* przybywającymi na czarną kawę i świeże gazety. Wieczorem znowu zapełnia je publiczność, dążąca do teatru i powracająca następnie z przedstawienia.

Oprócz wymienionych wyżej cukierni następujące firmy cukiernicze cieszą się „u nas" popularnością i uznaniem: *Borowski* (dawniej Kadecz, na rogu Senatorskiej i Podwala), *Ferrari* (na rogu Wierzbowej i Senatorskiej), *Koch* (na Krak.-Przedmieściu), *Paravicini* (na rogu Nowego Świata i Pl. Trzech Krzyży), *Semadeni* (dwie cukiernie: na rogu Nowego Świata i Świętokrzyskiej i na rogu N. Świata i Alei Jerozolimskiej), *Bracia Vincenti* (na Miodowej), *Wiśniowski* (na Długiej, w Hotelu Polskim).

Twój kochający mąż

JERZY KURYLUK

Miasto imienia poety

Nowe zakłady metalurgiczne w Rustawi

Osiedle robotnicze Zakaukaskich Zakładów Metalurgicznych w Gruzji.

(S.I.B.)

Szota Rustawelli — to genialny poeta gruzińskiej starożytności, autor arcydzieła literatury światowej, bohaterskiego eposu „Rycerz w skórze tygrysiej".

Imieniem poety nazwano w odrodzonej Gruzji miasto — Rustawi. Miasto wznoszone od podstaw, miasto socjalistyczne, w obrębie którego budowane są pierwsze na Kaukazie, wielkie i nowoczesne zakłady metalurgiczne.

W r. 1946 wykończono tu dziesiątki domów mieszkalnych o łącznej powierzchni 10.000 metrów kwadr. Czynne są już: szkoła i przedszkole, szpital i instytucje użyteczności publicznej. W r. 1947 zostanie wybudowany teatr, biblioteka, automatyczna centrala telefoniczna, poliklinika oraz linia trolleybusowa.

Na terenie zakładów trwa budowa głównych działów: pieców martenowskich, kuźni, odlewni, kotłowni i inn. Niedawno oddano do użytku linię wysokiego napięcia Tbilisi - Rustawi.

Wydatną pomoc w budowie pierwszych zakładów metalurgicznych okazuje Gruzji przemysł ukraiński.

Zakłady Budowy Ciężkich Maszyn w Nowo - Kramatorsku zakończyły budowę walcowni, tzw. bloomingu, dla Zakładów Metalurgicznych w Rustawi. Potężny blooming składa się z 38 oddzielnych zespołów o łącznej wadze 3.500.000 kg — i wypełni cały gmach o powierzchni 9.400 metrów kwadratowych. Proces walcowania metalu będzie tu całkowicie zautomatyzowany.

Kadry dla Zakaukaskich Zakładów Metalurgicznych kształcą się w pokrewnych zakładach ukraińskich. Oto np. przeszło 200 młodych Gruzinów z Rustawi jest na przeszkoleniu w Zakładach Metalurgicznych im. Dzierżyńskiego nad Dnieprem.

Na zdjęciu: osiedle robotnicze Zakaukaskich Zakładów Metalurgicznych w Gruzji.

MAŁA KOBIETA —

która rozpętała wielką wojnę

Obchodzono niedawno pięćdziesięciolecie śmierci pani Harriet Beecher Stowe, autorki „Chaty wuja Toma".

Dzieło to, którym zachwycaliśmy się w dzieciństwie, miało doniosłe znaczenie w historii Ameryki. Prezydent Lincoln rozumiał to dobrze, skoro po przedstawieniu mu P. Beecher - Stowe, przyjrzał jej się uważnie, i oświadczył jej najpoważniej w świecie: „To pani jest tą małą kobietką, która rozpętała tę wielką wojnę!".

Pewne bowiem jest, że litość nad nieszczęsnym losem czarnych niewolników była jedną — jeśli nie jedyną — z przyczyn, które pociągnęły oswobodzicieli niewolników pod wojenne sztandary, gdy rozpoczęli wojnę secesyjną.

Później Harriet Beecher - Stowe pisała jeszcze całe serie powieści sentymentalnych opowiadań, ale żadne jej nie przeżyło. Była autorem jednego dzieła.

Kilka przysłów

etiopskich

Z jednej z wypraw naukowych, przeprowadzonych przez członków Królewskiego Towarzystwa Naukowego na terenie Afryki, powrócił niedawno uczony angielski, G. B. Sunder, który przywiózł ciekawą kolekcję przysłów krain środkowo i północno-afrykańskich. Między innymi zbiór ten zawiera parę przysłów etiopskich. Oto niektóre z nich:

Prawda i poranek rozjaśniają się powoli.

Oko i przyjaźń — rzecz najdrobniejsza starczy, aby zranić głęboko i nieuleczalnie.

Gdy śmierć się spóźnia, sądzisz, że nie przyjdzie już nigdy — złuda, jak zachodzący Księżyc i wstające słońce...

Siwy włos mówi: „Przyszedłem, aby już pozostać!"

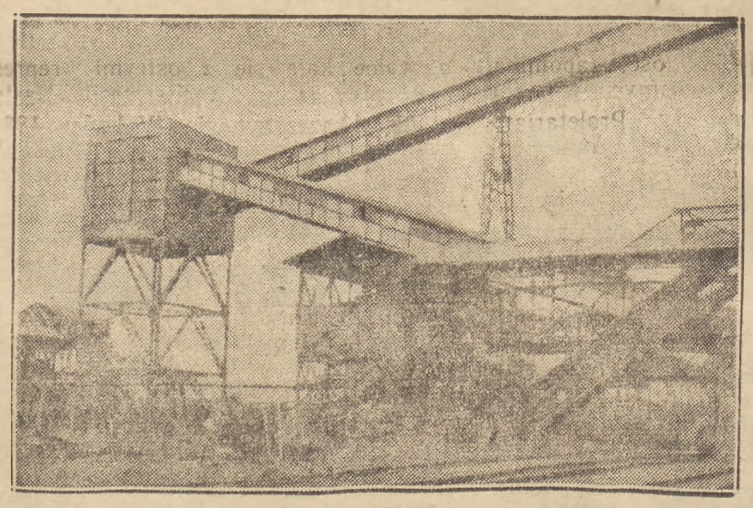

Fragment kop. „Szombierki"

czy wiecie, że...

WASILSURSK JEST MIASTEM, KTÓRE ZGUBIŁO SWOJĄ RZEKĘ. W dawnych czasach Wasilsursk, jak jego nazwa zresztą na to wskazuje, leżał nad rzeką Surą, obecnie jest to miasto położone nad Wołgą. Jak to jest możliwe? Otóż prąd Wołgi podmywa prawy brzeg, niszczy go i stopniowo przenosi koryto rzeki na prawo. W ten sposób z biegiem lat Wołga pochłonęła koryto dolnej Sury i zbliżyła się do Wasilsurska. Natomiast miasto Kazań, które jeszcze za Iwana Groźnego leżało na lewym brzegu Wołgi, stało się teraz miastem „lądowym", gdyż Wołga przesunęła się o 7 kilometrów na prawo.

×

6 LITRÓW KRWI PRZEPOMPOWUJE SERCE LUDZKIE W CIĄGU 1 MINUTY. Jeżeli wziąć za przeciętną życia ludzkiego 70 lat, to praca tej niezmordowanej pompy wyrazi się za ten czas liczbą 250 milionów litrów krwi.

TRYBUNA WOLNOŚCI
ORGAN
Komitetu Centr.
Polskiej Partii Robotniczej

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA

LATAWALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego AL

66)

TO wstyd i hańba, żeby tu pani przyprowadzała szwaba i całą noc z nim hulała. Ostrzegam panią, żeby się to więcej nie powtórzyło, nikt z nas tutaj sobie tego nie życzy.

Pokraśniała jak burak, ale odpowiedziała mi arogancko:

— O, jakie niewiniątko udaje, a sama chłopaków sprowadza, że się drzwi nie zamykają. Jeden wychodzi a drugi przychodzi. Nawet staruszków sprowadza bezwstydnica (myślała zapewne o „Profesorze").

Już, już chciałam wybuchnąć i byłaby niechybnie wściekła awantura, ale spojrzałam na Marysię, która, dławiąc się od powstrzymywanego śmiechu, dawała mi wzrokiem do zrozumienia, bym milczała. Opanowałam się.

— Pani Natalio — powiedziała mi potem sędzina i Marysia. Niech lepiej tak sądzi, niżby się miała prawdy domyślać. Co to pani szkodzi? Strasznie głupia, mogłaby szwabowi wyklepać.

Przyznałam im rację, ale trzeba było Zosię i szwaba wypłoszyć z mieszkania. Od dawna już Zosia rozpowiadała, że szef jej chwali się, iż się „Bandytów" nie boi, gdyż ma zawsze przy sobie co najmniej dwa pistolety. Próżne okazały się te przechwałki. Na okrzyk „Hände hoch", naszych chłopców wraz z Felą w sklepie, oddał sam broń, zaś sąsiadkę moją, tak nastraszono groźbą „ostrzyżenia", bo był to wówczas bardzo popularny system karania lekkomyślnych Polek, że się natychmiast wyprowadziła ku naszemu wielkiemu zadowoleniu.

PRÓBA LIKWIDACJI SZEFA REF. ŚLEDCZEGO GESTAPO

Następną, na szeroką skalę zakrojoną, niestety nieudaną, była akcja likwidacyjna kierownika referatu śledczego gestapo i szefa V-manów (prowokatorów i agentów) Horniga, prowadzącego sprawy PPR, Gwardii Ludowej i innych. Był to w swojej dziedzinie jeden z najzdolniejszych i najbardziej niebezpiecznych gestapowców, dzięki doskonałej znajomości języka i społeczeństwa polskiego oraz licznych kontaktów. Był przy tym niesłychanie okrutny, sadysta. Sam bił więźniów podczas przesłuchania i wielu z nich powędrowało dzięki niemu do obozów koncentracyjnych a nawet na drugi świat.

Sztab Główny od dawna głowił się jak go unieszkodliwić. Były kilkakrotne próby, niestety nieudane, które pobudziły Horniga do niesłychanej czujności. Chodził zawsze w otoczeniu licznej obstawy i to przeważnie ulicami zamieszkałymi przez Niemców. Hornig stał się nieuchwytny. Pamiętam jak „Wanda", krótko przed aresztowaniem, żaliła się, że Sztab Główny nie chce zgodzić się na propozycję pójścia przez nią samą o ustalonej godzinie na ulicę, którędy szedł zwykle Hornig z pracy do domu i rzucenia w niego granatem z bliska.

Jabym zginęła — mówiła Wanda, ale on też zginąłby.

Teraz dostaliśmy ze Sztabu Głównego rozkaz zlikwidowania Horniga, jak również dano nam kontakt do młodego Polaka, z otoczenia Horniga, który, chcąc zrehabilitować się za współpracę z nim, zgodził się na wszystko, włącznie do jego likwidacji. Plan opracowywał „Andrzej". Wtajemniczał mnie w szczegóły, o których ja z kolei zdawałam sprawę „Markowi". Plan był opracowany z precyzją na podstawie wiadomości, udzielanych przez wyżej wspomnianego chłopaka J..., który często przychodził do prywatnego mieszkania Horniga i był tam dość chętnie widziany. W akcji miało brać udział 7 ludzi, podzielonych na 3 grupy. Dwóch, a mianowicie J... i Bogdan mieli wejść do mieszkania, ogłuszyć przygotowaną do tego celu pałką, następnie zakneblować i związać żonę i córkę, po czym mieli dokonać rewizji w mieszkaniu, przygotować zebrane dokumenty gestapo, które winny były znajdować się w mieszkaniu. Dokumenty odebrać mieli „Fela" z „Robertem", po czym „Fela" miała sama je wynieść, natomiast „Robert" miał z pierwszą dwójką zostać w mieszkaniu i czekać przybycia Horniga, który powinien był nadejść pół godziny później i po zastrzeleniu go, wycofać się wraz z obstawą trzech gwardzistów czekających na dole na ulicy.

Gdy oznaczonego dnia w pierwszej połowie października o umówionej godzinie stawili się wszyscy w szyku bojowym na podpunkt, na placu Zbawiciela, przy ul. 6-go Sierpnia, gdzie Hornig mieszkał, „Andrzej" podzielił ich według planu na 3 grupy i akcja się rozpoczęła.

Więc najpierw Bogdan (Dłubak) i J....weszli na górę. Na schodach niespodzianka. Z góry schodziła nieprzewidziana w planie służąca, która o tej porze zwykła znajdować się w mieście.

— Pan do nas — zapytała J... — Pana Horniga nie ma w domu, jest tylko żona.

— Dobrze — odpowiedzieli — zaczekamy na niego.

Zapukali do drzwi. — Kto tam? — pyta ostrożna zawsze Hornigowa. Gdy J.... wymienił swoje nazwisko puściła ich natychmiast do mieszkania.

— Mam pilny interes do męża — powiedział.

— Przyprowadziłem kolegę, mamy ze zdjęć poznawać różnych ludzi.

Zaprosiła ich do pokoju, żeby zaczekali na niego. W pokoju na tapczanie córka jej, mała dziewczynka. Siadają przy stole, Hornigowa bawi ich rozmową.

Psiakrew, jak rozpocząć, jaki najdogodniejszy moment wybrać?

Bogdan i J.... ściskają pod marynarkami pałki i macają sznur w kieszeniach. Nie wychodzi jakoś. W pewnym momencie Hornigowa wstaje.

— Przepraszam panów, pójdę do kuchni nastawić herbatę — i wychodzi.

Chłopcy mrugają na siebie porozumiewawczo.

— Teraz....

J... rzuca się na szczeniaka. Bogdan poszedł do kuchni. Hornigowa stała pochylona nad zlewem. Podszedł do niej i rąbnął ją z nienacka pałką w łeb. Lecz uderzenie było zbyt słabe, a szwabka wypasiona i silna. Podbiegła do okna, wrzeszcząc nieludzko. Bogdan za nią, waląc już teraz na oślep pałką.

Nic. Nawet nie upadła. Wrzeszczy coraz przeraźliwiej, biegnie teraz do drzwi. Nie ma rady, jej wrzaski mogły już kogoś zaalarmować. Trzeba kropnąć ją i wycofać się. Więc Bogdan wali do niej z pistoletu.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smol na 12. B-17086